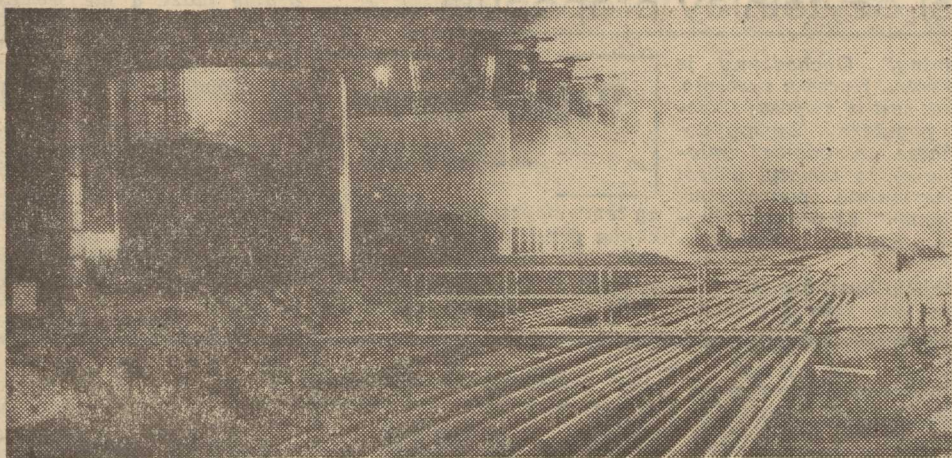




OD KILKU MIESIĘCY
POSIADACZE POJAZDOW
MECHANICZNYCH UŻY-
WAJĄ NOWYCH GATUN-
KÓW PALIWA. JEST TO
BENZyna 88 I 76 OKTA-
NOWA, WYTWARZANA W
NOWOCZESNYM OBIEK-
CIE PŁOCKIEGO KOMBI-
NATU PETROCHEMICZ-
NEGO — KRAKINGU KA-
TALITYCZNYM.

Przygotowania do obchodów Święta Pracy

Powołano Powiatowy Honorowy Komitet 1-majowy

Zbliżające się Święto Pracy zbiega się w tym roku z jubileuszem 50 rocznicy Rewolucji Socjalistycznej. Będzie ono mieć szczególnie uroczysty i masowy charakter. Przygotowania do jego obchodów w regionie tarnowskim weszły już w fazę kulminacyjną. Poprzedzają je wartościowe zobowiązania i czyny społeczne wielu zakładów pracy, instytucji i organizacji, mieszkańców wsi i osiedli.

Zatwierdzono już ramowy program uroczystości z okazji Święta Pracy na terenie miasta Tarnowa i powiatu tarnowski oraz wybrano Powiatowy Honorowy Komitet Pierwszomajowy, któremu przewodniczy I sekretarz KP PZPR mgr Eugeniusz Michoń. W skład komitetu weszli: Jan Surman — z-ca członka KC PZPR, Fryderyk Krakowski, Leonard Żukiewicz, Stanisław Gębala, Stanisław Nowak — sekretarze KP PZPR, Józef Kłose — przewodniczący Prezydium MRN, Wojciech Krukiewicz — przewodniczący Prezydium PRN, Józef Leś — przewodniczący PK ZSL, Stanisław Opalko — poseł na Sejm, dyr. ZA, Józef Cierniak — przewodniczący PK SD, Eugeniusz Kowal — posłanka, robotnica NZC, Ryszard Koziol — I sekretarz KZ PZPR, Czesław Michałek — członek Egzekutywy KP PZPR, Jan

Wojtasik — członek Egzekutywy KP PZPR, Józef Szynal — dyr. POM Tarnowiec, Marian Matuszewski — dyr. PKS, Zenon Musiał — przew. MK FJN, Janina Djażenko — przew. Pow. Rady Kobiet, Franciszek Kolać — przew. PKZZ, Franciszek Turzański — komendant KP MO, Jan Wolny — przew. ZP ZMS, Michał Zaremba — przew. ZP ZMW, Jan Bronek — przew. GS Cieszkowice, Czesław Kisala — przew. PZGS, Andrzej Szymkiewicz — komendant Hufca ZHP, Edward Krawczyk — I sekretarz KZ PKP, Jan Pabian — I sekretarz KZ NZC, Eugeniusz Łozowski — szef sztabu PKO, Tadeusz Grzymała, Zdzisław Nowak — I sekr. KZ „Tamel” Władysław Zięba — wiceprzew. PK ZSL, Tadeusz Brewiński, Władysław Wiśniewski — przew. „Tarnowskiej Odzieży”, Czesław Gagola — dyr. FSE „Tamel”, Władysław Juza — przew. PZKR, Fryderyk Łazarz — kierownik Wydz. Oświaty Prez. PRN, Stanisław Bieszkiewicz — prokurator powiatowy, Aleksy Czernecki — przew. Sądu Powiatowego, Leszek Pekała — kierownik Wydz. Zdrowia MRN, Julian Kuta — rolnik, Żukowice Stare, Mieczysław Bacła — dyr. ZE, Tadeusz Gruszewski — dyr. ZMT, Józef Pinkosz —

(Ciąg dalszy na str. 3)

**O obradach
Konferencji
Sprawozdawczej
Rady Zakładowej
piszemy na str. 3**

Plenarne posiedzenie

KZ PZPR

Wychowanie młodzieży w centrum uwagi działaczy partyjnych

„Przyszłością narodu jest młodzież. Od niej też zależy, jaka ona będzie. Rozumiemy jednak, że to my dorośli jesteśmy odpowiedzialni za prawidłowe wychowanie młodzieży, za jej zawodowe umiejętności i społeczno-polityczne zaangażowanie. Wiemy, że wychowuje nie tylko szkoła, nauczyciele, ale również dom, film, książka...”

Cytat ten zacerpnieliśmy z referatu wygłoszonego na Plenum KZ PZPR, poświęconego ocenie działalności Zakładu Szkolenia Zawodowego — największego kombinatu szkolnego naszego miasta.

Plenum, które odbyło się w miniony wtorek sprezyowało zadania zakładowego ośrodka szkolenia zawodowego w zakresie przygotowania fachowego i społeczno-politycznego przyszłych pracowników przedsiębiorstwa w świetle ostatnich uchwał KC PZPR i rządu, dotyczących szkolnictwa i oświaty.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików

NAKŁAD 7.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 15 (134)

Tarnów 13 kwietnia 1967 r.

Cena 50 gr

O węzłowych problemach Tarnowa z udziałem posłów

W ub. tygodniu gościł w Tarnowie zespół poselski okręgu wyborczego trzech sąsiadujących ze sobą powiatów: brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego. W naradzie z udziałem radnych WRN oraz kierownictwa politycznego i gospodarczego wspomnianych regionów uczestniczyli posłowie: Mieczysław HEBDA — sekretarz KW PZPR, mgr inż. Stanisław OPALKO — dyr. nac. ZA, dr Franciszek MLECZKO — przew. PK ZSL w Brzesku i Eugeniusz KOWAL oraz przedstawiciele WRN z z-cą przewodniczącą Prezydium mgr W. ZYDRONIEM. Naradzie przewodniczył I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr E. MICHON.

W czasie jej trwania omówiono realizację zadań gospodarczych w ub. r., jak również wykonawstwo postulatów wyborczych, zgłoszonych przez ludność tych trzech powiatów i miasta Tarnowa. Informację o realizacji zadań roku 1965 i podstawowych elementach planu gospodarczego w 1967 r. w powiecie tarnowskim i mieście Tarnowie wygłosili: przewodniczący MRN i PRN J. Kłose i inż. W. Krukiewicz.

Miasto w ub. r. otrzymało 1948 izb mieszkalnych, 11 sklepów oraz ponad plan 26 zakładów usługowych i rzemieślniczych. Nadto przybyło 4,3 km sieci gazowej, przebudowano 4 km ulic. W ramach planu centralnego oddano do użytku wytwórnię akrylonitrylu i amoniaku oraz intensyfikację saletraku w Zakładach Azotowych. Natomiast plan terenowy przysporzył Tarnowowi 3 bloki mieszkalne, szkołę podstawową i przebudowaną jezdnię ulicy Krakowskiej. W wykonawstwie zadań gospodarczych dużą rolę odegrały czyny społeczne. Ich realizacja wyniosła 114 proc. W rezultacie załatwiania wniosków przedwyborczych uzyskano kwotę 33,5 mln zł na planowaną 39,6 mln.

Toteż niemało wysiłku trzeba włożyć w realizację pilnych postulatów, jak np. budowę domu towarowego i zajezdni autobusowej, modernizację dworca PKP, gazyfikację miasta, budownictwo mieszkaniowe, prace na Górze Marcina

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 3)

Wzdłuż i wszerz kombinatu

O oleju, brygadzie od „macochy” i potrąconych minutach

Corocznym już zwyczajem każdego kwietnia we wszystkich komórkach organizacyjnych kombinatu przeprowadza się wiosenny przegląd stanowisk i warunków pracy. Chociaż to dopiero początek tego miesiąca, postanowiłem dokonać błyskawicznego zwiadu po niektórych wydziałach.

Po paruset przebytych metrach, mogłem przy drodze głównej obok wydziału amoniaku przeczytać błyskawicę zachęcającą robotników do udziału w wiosennym przeglą-

dzie warunków pracy. Wszedłem do hali. Potężny szum kompresorów nie pozwala na swobodną rozmowę. Nachyliłem się do ucha Józefa Rachwała z zapytaniem o akcję społecznego przeglądu. Nie słyszy. Człowiek to podeszłego już wieku, w „Azotach” pracuje 13 lat. Powtarzam pytanie.

— Jeszcze nic nie robiono — odpowiada on. Natomiast od ubiegłego roku nie zrealizowano, zdawałoby się prostego wniosku:

— Proponowałem, by wykonać blachy dla ściekającego oleju oraz zrobić ujęcie dla tego płynu. Mówi się o czystości, oszczędności oleju, a tu byle blaszek nie ma kto wykonać.

Czy są one konieczne? Na pewno. Zszedłem z Rachwałem na dół hali. Do pewnych urządzeń wiodą strome, wąskie schodki, do granic obłożone smarami. Często należy nimi wychodzić z pełnym wiaderkiem oleju, a można na nich nawet złamać nogę. Po prostu schody są pokryte lepkiem, który, gdyby miał ujście, schody byłyby suche, no i zaoszczędziłoby się nieco oleju.

Rachwał stwierdził ułatwienie się gazu spod śruby pomiarowej jednego z cylindrów. Dotąd jeszcze nie zainteresowano się tym. Opowiadał mi również, że ludzie

czyszczący chłodnie pracują w okropnych warunkach. Konieczne są pochłaniacze, wydobywający się kurz nie przedstawiałyby się na hale. Jest też faktem, iż w tej hali zamontowano 3 nowoczesne suwnice, ale te stoją nieczynne.

Byłem obecny przy załadunku silników elektrycznych na podstawiony wagon za pomocą... zwykłych grubych łańcuchów. I to się nazywa mechanizacja. O „ciekawym” casusie dowiedziałem się z ust członków brygady transportowo-montażowej. To właśnie oni harowali przy wspomnianym załadunku. Wcześniej pracowali w SOWI,

Naszym zdaniem

Dwie postawy

W KAŻDYM środowisku można dostrzec ludzi aktywnych społecznie, którzy pragną zmienić, poprawić istniejący stan rzeczy, słowem ludzi zaangażowanych i ludzi, którzy patrzą swoich spraw, których nie poza pracą zawodową nie obchodzi — ani sport, ani kultura, ani nawet ich dotyczące sprawy estetyki osiedla, w którym mieszkają, szkoły, do której uczęszcza ich dzieci...

Dwie postawy, z których nie trudno wybrać tę odpowiadającą naszym czasom, naszemu ustrojowi i ideałom, które nam przyświecają w życiu. Na pewno druga postawa jest wygod-

niejsza. Każde bowiem zaangażowanie w pracę społeczną pociąga za sobą wydatek czasu przeznaczanego na odpoczynek czy rozrywkę.

Trzeba sporo samozaparcia, a niekiedy poświęcenia, by zrezygnować z wygodnych domowych bamboszy i oglądania telewizji na rzecz wspólnego działania dla dobra wszystkich mieszkańców osiedla. Również w naszych Zakładach różne organizacje podejmują szereg inicjatyw, przy których realizacji działa zazwyczaj... zaledwie kilkanaście lub kilkadziesiąt osób.

A gdzie reszta załogi? A gdzie kilkadziesiąt pracowników z dyplomami studiów wyższych? Swoją wiedzę, doświadczenie wykorzystują przede wszystkim w pracy zawodowej. To dobrze, ale muszą pamiętać, że społeczeństwo oczekuje od nich, inteligencji wychowanej już w Polsce

Ludowej, zaangażowania w pracę na rzecz środowiska, w którym mieszkają.

Ze oczekuje ich jak dotąd z małymi wyjątkami bezskutecznie, w domu kultury, w klubie sportowym, w komitetach blokowych, w kolektywach realizujących czyny społeczne. Pomoc ta jest niezmiennie potrzebna. Z dużym, pozytywnym dla środowiska skutkiem można spożytkować ich doświadczenie, wiedzę, inteligencję, umiejętności organizacyjne.

W ZAMIAN za aktywność i zaangażowanie społeczne społeczeństwo ofiaruje wartości, których nie można kupić ani zamienić na najnowszy model „Fiata”: szacunek i przekonanie, że są potrzebni społeczeństwu, że stanowią z nim jedność.

Tiw.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

NAWÓZ CZY SKAŁA?

„... W OZR przy ZA kupiłem na legitymację zakładową 2000 kg saletraku i 50 kg saletry wapniowej placąc pełną wartość ceny rynkowej czyli 578 złotych.

Po rozpieczętowaniu worków okazało się, że zamiast nawozu nabyłem jedną zbitą skałę. Chcąc jednak wysiać nawóz w pole, musiałem przez 4 godziny tłuc go młotkiem doprowadzając do jakiejś takiej ziarnistości. Nie muszę chyba dodawać, że jakim „zadowoleniem” to robiłem. I jeszcze jedno — oba produkty wyprodukowały nasze zakłady ...”
pracownik z EC II

KIEDY MAGLOWAĆ?

Tylko to pytanie — nas mieszkańców osiedla przyzakładowego — dręczy w (Ciąg dalszy na str. 2)



KAZACHSTAN

Wśród 15 republik związkowych Kazachstan (po Rosji i Ukrainie) zajmuje w gospodarstwie ZSRR 3 miejsce. W ciągu ostatnich 5 lat potencjał gospodarczy tej republiki wzrósł prawie dwukrotnie, powstało 20 nowych miast, zbudowano ponad 1000 wielkich fabryk.

Naturalne zasoby mineralno-surowcowe Kazachstanu stanowią 6 procent zasobów światowych (chodzi tu przede wszystkim o rudy żelaza, chromu, miedzi, ołowiu, cynku, srebra, wolframu, bismutu). Ostatnio republika stała się również poważnym rejonem ropy i gazonosnym. Znajduje się tu 1/4 ra-dzieckich zasobów fosforu (zagłębie Kara-tau), 40 miliardów ton węgla, sporo energii. W historii rolnictwa zapisał się Kazachstan przede wszystkim zagospodarowaniem w bar-dzo krótkim czasie przeszło 25 mln hekta-rów odłogów. Stał się jedną z największych baz produkcji zbożowej. Duże znaczenie ma również hodowla. Pod względem produkcji wełny i karakuiów zajmuje drugie, a mię-sa trzecie miejsce w ZSRR.

STAD WYRUSZA SIĘ W KOSMOS

Kazachstan to druga pod względem obsza-ru republika (za rosyjską) rozciąga się na olbrzymim obszarze od Wołgi do gór Altaju i od syberyjskich równin po pustynie Azji środkowej czyli na przestrzeni 2.715.1 tys. km kw. Zamieszkuje ją 11 568 tys. Rosjan, Ka-zachów, Ukraińców, Tatarów, Białorusinów, a nawet 0.6 proc. Polaków. Stolicą jest mia-sto Alma-Ata (607 tys. mieszkańców).

Trybuna Czytelników

(Ciąg dalszy ze str. 1)
chwili obecnej. Po starym, ręcznym, wysłużonym ma-glu nie pozostało śladu. Korzystamy z elektrycznego mieszczącego się w tzw. „ambulatorium na górze”. Korzystanie to jednak ma-ry utrudnione, magiel jest bowiem otwarty tylko do godziny 17.00. Jak więc to udogodnienie ma służyć kobiecie pracującej?

Z War KIEDY KOLEJ NA PARK?

Wiosna — to oczywiście porządku. Prowadzi się je wszędzie. Nie widać ich tylko jeszcze w naszym parku. Co gorsza przez ca-łą zimę i teraz w dalszym ciągu park nie jest oświe-tlony.

Sądze, że należałoby je w ogóle zmienić, trochę u-nowocześnić, aby nie przy-pominały czasów Łukasie-wicza.

Zbigniew W.

Echa plebiscytu

Emocja i ciekawość jaką wzbudził plebiscyt na najlepszego pracownika i kolega, zostały już w niektórych zakładach zaspokojone. Zna-ne są już pierwsze nazwiska najlepszych, uchwała agitacja, wystęgi już namietności tam, gdzie ich wybrano.

Jako pierwsza wybrała swego najlepszego załoga Zakładu Elektrycznego. A konkurencja trzeba przyznać była duża. Z poszczególnych wydziałów, rejonów i centrali telefonicznej wyłoniono w I etapie 12 kandydatów do miana najlep-szego. Byli nimi: Władysław Depta, Józef Gajda, Stanisław Kuta, Daniel Pietrak, Stanisław Piętoń, Kazimierz Potocki, Adolf Purchała, Kazimierz Rępała, Stanisław Witek, Boie-sław Witos, Zbigniew Wojdyło, Wacław Tutak.

Agitacja między poszczególnymi wydziałami na rzecz swo-jego kandydata prowadzona było intensywnie. Szczególne nasilenie agitacji wyborczej dako się zauważyć w centrali te-lefonicznej, która usiłowała przeformować swego kandydata Józefa Gajdę. Kandydat centrali miał dużą szansę zdobyć zaszczytny tytuł, jednakże wyprzedził go kilkunastu gło-sami Zbigniew Wojdyło, mistrz remontów aparatury elek-trycznej i on uznany został za najlepszego pracownika i ko-legę Zakładu Elektrycznego.

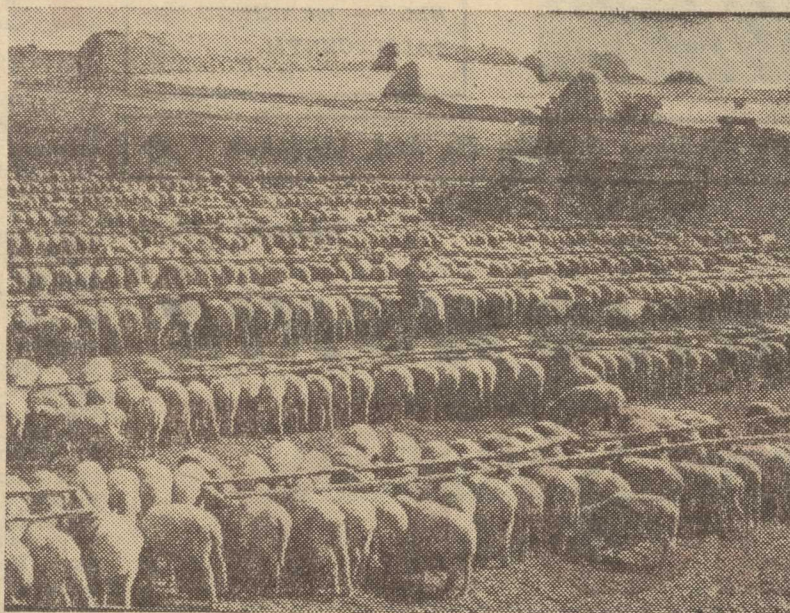
Z całym uznaniem należy podkreślić sprawność organiza-cyjną, z jaką komisja zakładowa w składzie mgr inż. Mie-cysław Czerkaski — przewodniczący, inż. Roman Gębski, Adolf Ojczyk, Zbigniew Misiaszek, Janina Dudek, przepro-

Do dużych miast trzeba zaliczyć Karagan-dę, Semipalatynsk, Ust-Kamienogorsk, Celi-nograd. Najsympatyczniejszym jednak miejscem w Kazachstanie jest kosmodrom Bajkonur, któ-ry chyba najbardziej świadczy o awansie tej ziemi.

WIELKI KANAŁ DA WODĘ

Chociaż republika zanotowała niebawale sukcesy we wszystkich dziedzinach życia, mo-żliwości Kazachstanu dalekie są od pełnego wykorzystania. Na przeszkodzie stoi brak wody. Dlatego też wielkie nadzieje wiąże się z budową potężnego kanału, który bę-dzie dostarczał wodę z Irtyżu w głąb ka-zachskich stepów.

Z. KULPA



hodowli owiec w Kazachstanie zajmuje drugie miejsce w kraju.

21 proc. załogi uczestniczy we współzawodnictwie

W ubiegłym roku w naszym kombinacie nastąpił dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Zwiększyła się liczba zespołów ubiegających się o tytuł bryga-dy i oddziału pracy socjalistycznej. Wiele kolektywów zdobyło tytuły BPS.

Do współzawodnictwa przystąpiły 32 nowe brygady, 3 oddziały i 10 pracowników chcą-cych zdobyć tytuł przodownika pracy socja-listycznej. 15 brygad otrzymało tytuły BPS, a dwa oddziały — tytuły OPS. W zakładach rywalizuje między sobą 199 brygad, w tym 67 z tytułami BPS i 12 oddziałów, spośród których 3 posiadają tytuł OPS. W przedsię-wzięciach brygad 320 przodowników pracy socjalistycznej. Ogółem 2732 osoby uczest-niczą we współzawodnictwie pracy, co sta-nowi ok. 21 proc. całej załogi.

Jednak nie wszystkie zakłady produkcyj-ne mają jednakowo duże osiągnięcia w ru-chu współzawodnictwa. Na wyróżnienie za-

śluje Zakład Syntezy, w którym w ub. roku 11 brygad i 2 oddziały otrzymały tytuły. Jego załoga uzyskała dobre wyniki tech-niczno — produkcyjne, zrealizowała wiele cennych zobowiązań, zapoznała się z prze-pisami bhp, czego efektem jest poprawa warunków i bezpieczeństwa pracy.

Pracownicy Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej wprowadzili nowoczesne formy współzawodnictwa oraz przyczynili się do rozwoju współzawodnictwa indywidualnego o tytuł przodownika pracy socjalistycznej. Osiągnięcia we współzawodnictwie notują Zakłady: Chloru, Nawozów, SOWI, wydział budowlano — drogowy.

Wszystkie brygady i oddziały powinny dą-żyć do wprowadzenia coraz nowszych form współzawodnictwa i starać się w określo-nym terminie uzyskać tytuł.

(r)

wadziła akcję plebiscytową. Stronie formalnej przeprowa-dzenia plebiscytu w Zakładzie Elektrycznym nie można nic zarzucić.

Jednakże inna nieprawidłowość zaciążyła na wyborach w poszczególnych jednostkach Zakładu Elektrycznego. Na 12 bowiem kandydatów, nie ma ani jednego robotnika, ani jed-nego inżyniera. Wszyscy wybrani są albo nadmistrzami, albo mistrzami. Trudno uwierzyć, że u elektryków sami tylko mistrzowie i nadmistrzowie, którzy kierują poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi mają monopol na ten zaszczyt-ny tytuł. Czy nie zasłania tam przypadkiem sugestii i to ogólna, wybierania przez pracowników najlepszego pracownika i kolegę osoby niejako z urzędu?

Trudno na to pytanie dać jakąś pełną i wyczerpującą od-powiedź. Jednakże nad tym powinni się zastanowić wyborcy i wyciągnąć wnioski w następnym plebiscycie.

Pracownik remontów miał szczęście nie tylko w Zakładzie Elektrycznym. Także w Zakładzie M-18 najlepszym pracow-nikiem i kolegą został pracownik remontów, ślusarz Ludwik Szumlański z wydziału katalizatorów. Rzecz przy tym zna-mienna — załoga katalizatorów jest przecież o wiele mniej liczniejsza niż innych wydziałów tego z-tu. Jednakże zdecydo-waną przewagę i zaszczytny tytuł uzyskał w tym zakładzie przedstawiciel mniejszości.

Również w Zakładzie M-18 przeprowadzenie organizacyjne plebiscytu było bezbłędne, co jest naturalnie zasługą komisji zakładowej, a szczególnie jej przewodniczącego, inżyniera Eugeniusza Wielgusa.

O wybranych najlepszych pracownikach i kolegach z poszczególnych Zakładów, napiszemy osobno, przedstawiając ich zdjęcia oraz sylwetki.

WS

Wzdłuż i wszerz kombinatu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

od stycznia br. zostali służ-bowo przeniesieni do Zaka-ladu Transportu. Mimo że z odzieży roboczej rozliczyli się natychmiast, ubranie należne im w nowym roku otrzymali dopiero po 15 marca, do dziś zaś nie dostali jeszcze płaszczy przeciwdeszczowych. Nie przydzielono im nawet mydła. Pracują na różnych wydziałach, stykają się z chłodem, kwasami, ale o o-

dzieży ochronnej nie ma dla nich mowy.

W SOWI wykonywali to samo i też otrzymywali wszystko, mydła nawet 20 kkg miesięcznie i to bardzo regularnie. Natomiast u no-wego pracodawcy należy się im tylko 10 kkg, lecz nawet tego od stycznia nie oglądali.

Z warunków pracy są na-tomiast zadowoleni robotni-cy w wydziale gazowym. Z dumą pokazywali mi obser-wać jadalnię, szatnię, umywal-nię z pojedynczymi natryskami dla ponad 20 osób. Nosi w zanadrzu uraz Władysław Stawarz. Od przeszło roku stara się o umieszczenie dziecka w przyzakładowym żłobku. Teraz dowodzi je aż do Tarnowa. Wiele przez to

ma kłopotu, a nieraz spóźni się do pracy.

Inni pracownicy wydziału dojeżdżają z okolicznych wsi pociągami. Ten, zwłaszcz zimą, lubi się spóźniać, jego zaś pasażerowie tracą na zarobkach, urywa im się cen-ne minuty z kart zegarowych. Pracownicy nie mogą się z tym pogodzić i tak powstaje niezadowolenie.

Zgola inna sytuacja panu-je w grupie remontowej Za-kładu Energetycznego. War-sztat oddziału dużo zyskał ostatnio w zakresie bhp. Mówi o tym nadmistrz Kazi-mierz Gnat.

— Pomieszczenie warszta-towe było zarzucone pompa-mi, zasuwami i innymi re-mentami, stały tam również wózki akumulatorowe. Po-ważnie zagrażało to bezpie-

Nasi czytelnicy proponują

Imieniny! Obchodzimy je raz do roku. Hucznie i wesoło. W Polsce jest to zwyczaj szcze-gólnie popularny. Znamy do-brze nasze „narodowe” imio-na, kolejki po kwiaty, więcej niż normalnie śpiewających na ulicach niebezpiecznie kro-czących... a u nas w kombina-cie?

Nie chciałbym być źle zro-zumiany, nie jestem przeciw-

Dajmy kosza — koszom!

ny temu zwyczajowi, ale jest on chyba przez nas źle praktyko-wany. Bo po coś od razu drogi prezent i kosz kwiatów. Wy-pada to ofiarować zespołowi,

grupie ludzi, a nie jednej o-sobie. Prezent do czegoś zobo-wiązuje, wymaga rewanżu. Jak to zrobić w obrębie bram zakładowych i w godzinach pracy?

Dlatego proponuję — dajmy kosza — koszom kwiatów i prezentem, czy nie wystarczą szczerze życzenia i „mały kwia-tek”? Odstąpmy od tego ko-sztownego i przesadnego zwy-czaju. Wyjdzie to nam tylko na dobre.

JK

„O uśmiech dziecka”

Patronat ZMS — zdaje egzamin

Po raz pierwszy taki apel ogłosił ZK ZMS przed świętami Bożego Narodzenia. Chodziło o zabieranie przez rodziny na okres świąt dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Pławnej, nad którym to Domem ZMS-owcy naszych Zakładów sprawują patronat.

Również przed świętami wiosennymi ZK ZMS przepro-wadził podobną akcję. Cnęt-nych było sporo, znacznie więcej niż dzieci. Spośród więc licznej gromadki wychowanków, 26 spędziło świę-ta w Tarnowie wśród rodzin — pracowników naszego kom-binatu.

Zarówno ZK ZMS, jak i kierownictwo Domu Dziecka w imieniu wszystkich dzieci wszystkim tym rodzinom ser-decznie dziękują.

Nasze akcje na rzecz dzie-ci — sierot zapoczątkowane fundacją 18 książeczek miesz-kaniowych PKO opatrzyliśmy nazwą „O uśmiech dziecka”. Stałe też o nich informujemy.

I tak radiowęzeł zakładowy przeprowadził wśród naszej załogi zbiórkę zabawek dla przedszkolaków — wychowan-ków Domu Dziecka. Dary je-szcze napływają.

Natomiast pracownicy Bura Projektów przygotowują w czynie społecznym projekt i dokumentację garażu samo-chodowego dla potrzeb Domu Dziecka.

(luk)



Jeden z 26 maluchów — przedszkolaków z PDD w Pła-wnej, który spędził święta w miłej, rodzinnej atmosferze.

Fot.: J. Iwański

Komunikat MO

Komenda Milicji Obywatel-skiej miasta i powiatu w Tar-nowie zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w Ko-mendzie MO przy ul. Ban-drowskiego znajdują się dwa skradzione wózki dziecięce o-ras opona samochodowa o rozmiarach 825 x 20 cm. Za-interesowani winni zgłosić się w pokoju nr 10 lub 36.

mówi A. Koziół — w centrali przydałyby się buty, często udajemy się poza budynek czyszczyć chłodnię lub skrap-lacze.

Ale też niewiele mi po-wiedziano o wiosennym prze-gladzie, podobnie zresztą jak w innych wydziałach. Mo-żliwie, iż to dopiero początek miesiąca, akcja później z pewnością się rozkręci... Lecz wydaje mi się, że lepiej zaczynać wcześniej i to już po pewnym okresie przygo-towań. A tego z odbytych rozmów nie mogłem wynnio-skować. Należy też tę akcję prowadzić w ścisłym powią-zaniu z zagadnieniami socjal-no — bytowymi, poprawy wa-runków pracy i estetycznego wyglądu wydziałów oraz u-sprawnianiem procesu pro-dukcji.

Zygmunt Koper

Surowo karać wandali!

Spora część pracow-ników naszego kombinatu dojeżdża do pracy z oko-licznych miejscowości ko-rzystając z usług PKP. Niestety, zapominają oni nagminnie o przestrzega-niu obowiązujących prze-pisów, jak również o tym, że reprezentują na ze-wnątrz Zakłady, w których pracują wystawiając nie najlepsze świadectwo całej załogi.

Niejednokrotnie dyrek-cja PKP sygnalizowała o wykroczeniach, jakich do-puszczają się pasażerowie na stacji Tarnów — Za-chodni zwracając się bez-pośrednio o pomoc do kie-rownictwa naszego przed-siębiorstwa i... Milicji O-bywatelskiej. Zazwyczaj wtedy po krótkotrwałej poprawie następował po-wrót do „normalnego”, niezgodnego z przepisami stanu rzeczy.

Ominanie przepisów to nie tylko szkody material-ne, jakie ponosi PKP, ale również niebezpieczeństwo, zagrożenie własnego ży-cia. Jakoś niezwykle trud-no zrozumieć to części naszej zakładowej społecz-ności. Nie pamięta ona również o tym, że z niej biorą przykład młodzi, może ich dzieci — ucznio-wie tarnowskich szkół.

I tak od dłuższego czasu pracownicy wysiadając z pociągu nie robią tego w miejscu do tego przezna-czonym, tj. na peronie, lecz przekakują przez siatkę na międzytorzu niszcząc ogrodzenie, nara-zając się na spowodowa-nie niebezpiecznego wy-padku tylko dlatego, aby o parę metrów skrócić so-bie drogę. W ogrodzeniu na międzytorzu kilkakrot-nie już nieznani sprawcy wycinali otwory w siatce służące tym samym celom, powodując poważne straty.

Wandale działają rów-nież w budynku przystan-ku. Niedawno dla potrzeb chyba kulturalniejszych pasażerów oddano tam do użytku nowe wc. Od tego czasu zdążono już powyry-wać wszystkie zamki drzwiowe, kontakty elek-tryczne. I tu są straty.

Jak zapobiec głupocie, beznamiętności i niszczeniu mienia społecznego?

Na pewno słuszne jest, aby funkcjonariusze MO od czasu do czasu kontro-lowali i ten punkt nasze-go osiedla, aby w stosunku do sprawców wyciągać odpowiednie surowe kon-sekwencje.

Ale my — współpasa-żerowie nie przekraczający przepisów i nie działają-cy na szkodę państwa — czy zawsze jesteśmy w porządku? Czy nasza bier-ność, obojętność nie jest akceptacją poczyniań kole-gi znajomego współtowar-zysza podróży i pracy? Chyba wszyscy więdą o tym, jak postępować, aby o winnych i sprawcach pracownicy PKP nie mó-wili — „to są ludzie z „Azotów”.

Plenarne posiedzenie KZ PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Posłuszna do tego analiza wyników nauczania za rok szkolny 1965/66 i pierwsze półrocze roku bieżącego. Zwrócono uwagę przede wszystkim na przedmioty humanistyczne, często ze względu na profil nauczania traktowane w tego typu szkołach marginesowo. Stwierdzono tu pozytywną sytuację. Dyrekcja i pedagogzy ZSZ stworzyli takie warunki, w których nie tylko zjawisko odhumanizowania procesu nauczania nie zachodzi, ale w których następuje stałe pogłębianie wiedzy humanistycznej uczniów.

Oceniono również program działania zespołów, kół zainteresowań oraz organizacji młodzieżowych — ZHP i ZMS. Podkreślono dobre strony ich działalności, wytknięto braki, wskazano na najlepsze sposoby działania.

Szczególnie dużo miejsca poświęcono pracy dydaktycznej wśród młodzieży zwłaszcza zamieszkałej w internacie, pracy opartej na świeżości, socjalistycznych zdobyczach współczesnej pedagogiki. Referat programowy wygłosił sekretarz KZ PZPR tow. E. Urban.

Ponadto dyr. ZSZ mgr inż. E. Katny scharakteryzował kadre pedagogiczną omawiając równocześnie bazę materialną i potrzeby kadrowe kombinatu szkolnego.

Nasze Zakłady rozbudowywują się. Z każdym rokiem będą potrzebni do pracy fachowcy nowe kadry techniczne. Potrzebę tę musi zapewnić ZSZ. Dlatego też omówiono plan pracy na przyszłość wskazując na te kierunki zawodowe, których absolwentów oczekiwano będzie najwięcej nowych stanowisk pracy, likwidując przy tym nadmierną ilość miejsc nauczania, tam gdzie nie będzie możliwości ich zatrudnienia.

Uczestniczący w obradach sekretarz KP PZPR — L. Żukiewicz zwrócił uwagę na wychowawcze aspekty kształtujące osobowość ucznia i zadania szkoły w tym zakresie, na konieczność odważnej i inspirującej nowe metody wychowawcze i socjalistycznej treści prace nauczyciela. O szkole decyduje nauczyciel, jego zaangażowanie i wiedza. Należy stworzyć atmosferę życzliwości i pomocy ze strony kierownictwa politycznego i administracyjnego kombinatu, organizacji działających na tym terenie, wokół trudnych procesów wychowawczych świeżością szkoły. W obradach, którym przewodniczył i sekretarz KZ PZPR, R. Koziół, uczestniczyli również kierownik Wydziału Oświaty F. Łażarz i naczelnik ZPA mgr J. Magoska.

Obrady zakończono podjęciem uchwały.

Z udziałem tow. tow. J. Czaplickiej (ZG ZZChem), A. Kopy (ZO ZZChem), J. Krejczy (Wojewódzka Komisja ZŁ), J. Małczewskiego (CRZZ), R. Koziół — I sekretarza KZ PZPR, St. Opałki — dyrektora kombinatu, A. Prosiwicz — przewodniczącego ZK ZMS oraz działaczy związkowych i delegatów wszystkich wydziałów produkcyjnych, toczyły się w ubiegłym tygodniu obrady sprawozdawczej konferencji Rady Zakładowej tarnowskich „Azotów”. Z działalnością Rady Zakładowej w okresie sprawozdawczym zapoznał zebranych tow. St. Kurowski, a z pracą Rady Robotniczej — tow. J. Gwizdak. W referatach sprawozdawczych i obszernej dyskusji omówione zostały żywotne problemy przedsiębiorstwa i jego załogi.

Dzięki pełnemu zrozumieniu i poczuciu odpowiedzialności wszystkich pracowników, a szczególnie aktywnemu społecznemu i młodzieżowemu oraz kadry inżyniersko-technicznej, w pierwszym roku kadencji organizacji związkowej wykonane zostały zadania produkcyjne zakładu, wzrosła wydajność pracy, nastąpił rozwój współzawodnictwa pracy, postępu technicznego i racjonalizacji, usprawniły swą pracę samorządy robotnicze zetów, wysoka suma — 5180 tys. zł osiągnięta wartość zrealizowanych czynów społecznych.

Mimo pomyślnej realizacji w większości wniosków uję-

Z obrad konferencji sprawozdawczej Rady Zakładowej

tych w Uchwale Rady Zakładowej przyjętej na konferencji sprawozdawczo-wyborczej część postulatów dotychczas jest nie zrealizowana. Do tej pory nie ustalono terminu rozpoczęcia budowy nowej my

Transportu i służby konserwacji torów kolejowych, a także niektórych grup pracowników umysłowych.

całkowicie uregulowanie spraw płacowych pracowników fizycznych SOWI,

stwa i higieny pracy w poszczególnych zetach sytuacja na tym odcinku nie jest zadowalająca. Szczególnie niepokoi zbyt duża ilość wypadków ciężkich i masowych, a także takich, w których po-

górzańsk). Wpływa to na zatrudnianie przez Zakłady wiele osób w wieku przedemerytalnym i takich, które ze względu na stan zdrowia powinny iść na rentę.

Ważnymi problemami poruszonymi w czasie dyskusji były zagadnienia budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, wypoczynku pracowników i młodzieży szkolnej, ogródków działkowych (mgr Cz. Sułkowski). Nagromadzenie się dużej ilości podań o przydział mieszkań spowodowany jest koniecznością likwidacji starych baraków na osiedlu przyzakładowym, a także tym, że w ostatnich latach intensywna rozbudowa Zakładów nie szła w parze z przekazywaniem nowych obiektów mieszkalnych.

Dyrektor przedsiębiorstwa St. Opałko w swoim wystąpieniu podkreślił, że istnieją poważne rozbieżności między możliwościami realizacji wniosków i przepisami a życzeniami załogi. Tow. St. Opałko podał wiele przykładów karygodnego marnotrawstwa mienia zakładowego, mówił o kradzieżach, o potrzebie wzmocnienia kontroli. Dał odpowiedź na problemy wysunięte przez dyskutantów, spośród których wspomnieliśmy tylko o kilku.

Uczestnicy konferencji wybrali delegatów na VI Kongres Związków Zawodowych. Zostali nimi Stanisław Kurowski i Władysław Żmuda.

CEL DZIAŁANIA poprawa warunków pracy i wypoczynku

jalni cystern, mimo nakazów wydanych przez techniczną inspekcję pracy, nie uruchomiono stałego punktu ambulatoryjnego dla rejonów północnych przedsiębiorstwa (Zakłady Kaprolaktamu, Chloru i Elektrowni). Nie uregulowano jeszcze sprawy dokonywania zgłoszeń i rejestracji chorych w przychodni zakładowej. Nie przyniesły oczekiwanych efektów usilne starania dyrekcji kombinatu i Rady Zakładowej odnośnie załatwienia takich problemów jak:

• zwiększenie stanu zatrudnienia w wydziale budowlanych, co ma bezpośredni wpływ na terminowe i planowe wykonywanie remontów kapitalnych i zapobiegawczych obiektów przemysłowych i socjalnych,

• uregulowanie poziomu płac kierowców Zakładu

• wykonanie wylotów tunelowych na stronę północną z przystanku kolejowego Tarnów-Zachodni i rozpoczęcie budowy nowego pomieszczenia dla tej stacji.

W dalszym ciągu daje się zauważyć brak poszanowania mienia społecznego w przedsiębiorstwie i na terenie osiedla przyzakładowego. Aktywność związkowa powinna zwiększyć zainteresowanie załogi problemami socjalistycznego wychowania człowieka poprzez organizowanie odczytów, prelekcji, prowadzenie szerokiej propagandy w zakresie produkcji, bhp, spraw socjalno-bytowych.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono zagadnieniu wypadkowości przy pracy i przestrzegania przepisów bhp (Stanisław Łaska — społeczny inspektor pracy). Stwierdzono, że mimo poprawy bezpieczeń-

stwo i higieny pracy w poszczególnych zetach sytuacja na tym odcinku nie jest zadowalająca. Szczególnie niepokoi zbyt duża ilość wypadków ciężkich i masowych, a także takich, w których po-

szkodowana jest młodzież poniżej 18 lat. Okoliczności i przyczyny poważnych wypadków powinny być analizowane na naradach roboczych w wydziałach produkcyjnych. Warto zwrócić uwagę, że wina za wypadek nie zawsze ponosi pracownik, lecz bardzo często zły stan urządzeń technicznych i niewłaściwa organizacja pracy.

Nie zaspokojone są potrzeby w zakresie pomieszczeń higieniczno-sanitarnych i socjalnych, mimo poważnego wzrostu ich ilości (St. Skowron — SOWI).

Pewne zastrzeżenia budzi niewłaściwe rozprowadzenie odzieży ochronnej (M. Maniawska). Utrudnia to pracownikom jej użytkowanie.

W Zakładach w ubiegłym roku wzrosła ilość zachorowań (M. Maniawska, R. Na-

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prezes ZO ZNP, Ryszard Hycnar — przew. ZO ZBoWiD, Marian Sorys — I sekr. KG Pleśna, Ludwik Bielaska — bcz. KPP, Wanda Cieżarek — przew. Rady Kobiet przy PZKR, Mieczysław Urbanek — I sekr. KZ TZCB, Stanisław Ciochoń — dyr. Zakładów Mięsnych, Józef Sit — dyr. Zakładów Drzewnych, Adam Nalepka — robotnik „Tamel”, Władysław Duraj — robotnik ZMT, Antoni Buchowski — robotnik ZMT, Władysław Styliński — dyr. Tech. Mech., Władysław Leśniak — rolnik Janowice, Józef Wiśniewski — robotnik ZA, Tadeusz Bieńlarz — robotnik ZA-SOWI. Bolesław Dworak — robotnik PKP.

Wybrano również Komitet Organizacyjny w składzie: L. Żukiewicz, F. Krakowski, St. Gębala, St. Nowak, J. Klose, W. Krukiewicz, M. Łakomiak, A. Szymkiewicz, K. Plewa, St. Witke, Cz. Gągola, J. Topolski, J. Dudek, Cz. Kisała, J. Grabowski i L. Madejczyk. W ubiegły czwartek odbyła się narada kierowników wszy-

stkich zakładów pracy Tarnowa, sekretarzy KZ i POP, przewodniczących RZ oraz przedstawicieli organizacji

Przygotowania do obchodów Świąta Pracy

społecznych celem zabezpieczenia programu obchodu Świąta Pracy w Tarnowskim.

PRZED 1 MAJĄ W „AZOTACH”

Również i w tarnowskim kombinacie chemicznym obchody pierwszomajowe otrzymają szczególną oprawę. W tej chwili są czynione przygotowania, aby święto klasy robotniczej wypadło w tym środowisku jak najokazalej. Na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR powołano już Zakładowy Komitet Obchodów Świąta Pracy w „Azotach” na czele z I sekretarzem KZ PZPR Ryszardem Koziółem, do którego weszli również: St. Opałko,

St. Kurowski, J. Gwizdak, J. Proć, St. Szot, J. Gdowski, A. Ostrowski, St. Wolsza, R. Osuch, A. Prosiwicz, J. Dorocki, M. Szczerba, E. Katny, T. Krajewski, E. Głomb, E. Urban, J. Wiśniewski, T. Solak, Z. Banek, T. Kurzawa, M. Maniawska, J. Pierzchała, W. Gabala.

Także we wszystkich zakładach kombinatu rozpoczyna swą działalność zetowskie komitety z kierownikami tychże placówek na czele.

Strona organizacyjna obchodów 1 Maja w Zakładach i osiedlu zajmować się będą specjalne komisje, a to: dekoracyjna — przewodnicząca K. Sepioł, porządkowo-gospodarcza — M. Bryła, imprez kulturalnych i sportowych — Cz. Sułkowski, sprawozdawczo-prasowa — B. Waza i organizacyjna — M. Szczerba. Na komendanta pochodu kolumny „Azotów” obrano szefa sztabu ZOS T. Kurzawę.

O szczegółach imprez pierwszomajowych w Tarnowie i Świerczkowie, przebiegu trasy pochodu poinformujemy naszych Czytelników w następnych numerach tygodnika.

(Kyz)

O węzłowych problemach Tarnowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

oraz budowę basenu i szkoły w Świerczkowie. Do pilnych zadań należy też ustalenie rodzaju oczyszczalni ścieków, zabezpieczenie brakujących do realizacji uchwały KERM-owskiej 43 mln zł, zapewnienie mocy przerobowej PZBO.

W dyskusji postulowano budowę przychodni lekarskiej na Grabówce, przyspieszenie prac nad rozpoczęciem budowy dworca PKS i przebudowy jezdnii ulicy Dzierżyńskiego,

szybkie rozwiązanie problemu bazy MPRB.

Głos zabrał również dyr. ZA mgr inż. St. Opałko. Zajął się on nie najlepszym stanem drogi Tarnów — Szczucin i tras wylotowych z miasta, które swymi dołami i przełomami sprawiają, iż z Tarnowa nie można wyjechać. To samo odnosi się do ulicy Dzierżyńskiego. Stwierdził on również, że wszystkie drogi w mieście i powiecie za późno są remontowane po wiosennych uskokach. Poruszył też trudną sytuację lokalową tarnowskiego szpitala.

W części swego wystąpienia, dotyczącego działalności poselskiej, mgr inż. St. Opałko sugerował organizowanie większej liczby spotkań z posłami w mieście lub zapraszanie ich na zebrania środowiskowe. Z wystąpienia posłów w czasie spotkań winno się dokonywać ocen, dzięki czemu poważnie ułatwi się im pracę. Z problemów powiatu na plan pierwszy wybiła się dokończenie ciągów dróg Zalasowa — Lubcza i Siedliska — Lichwin, wyposażenie w potrzebny sprzęt PZDL, zlokalizowanie zakładu przemysłowego w południowej części regionu oraz wylęgarni drobiu w Tuchowie i budowę mostu na Dunajcu w Ostrowie.

(Zyk)

„Hobbyści” przed kolegium

Kolegium Karno - Administracyjne przy Prezydium MRN w Tarnowie rozpoczęło nową 4-letnią kadencję. Wybory członków tego organu poprzedziły zebrania w zakładach pracy, w czasie których typowano kandydatów. W dyskusjach postulowano zastrzeżenie kar w stosunku do popełniających wykroczenia o charakterze chuligańskim i drogowym.

Ciekawe, iż o tych ostatnich najwięcej mówili sami kierownicy. W czasie marcowej sesji MRN wybrano 60-osobowy skład „małego Temidę”. Przewodniczącą kolegium została Klaudia Lach — kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych MRN, a zastępcą mgr Zofia Bacik.

— Czy wśród nowo wybranych członków kolegium znaleźli się pracownicy „Azotów” — zapytuję p. K. Lach.

— Owszem! Są to ludzie ogromnie ofiarni i zdyscyplinowani. Od kilku kadencji pomagają nam Wł. Mazur, mgr inż. Łyson, mgr K. Siudut, mgr Fr. Kluz. Ci ostatni dwaj to przewodniczący składów orzekających. Do

aktualnego składu kolegium weszli nadto Fr. Pokorna, inż. J. Polkowski, inż. B. Szela. Chociaż z „Azotów” rekrutują się najstarsi nasi współpracownicy, to bezwzględny rekord

cyfry w ub. r. wyniosły odpowiednio: 448, 74 i 2.

Wszystkich spraw rozpatrzone w ub. r. 1134, czyli o 208 więcej niż w 1965 r. Tarnowskie kolegium od-

W Krzyżu mieszka jedna kobieta, która w roli „hobbyisty” wystąpiła przed kolegium 13 razy. Ostatnio oskarżyła jednego mężczyznę, że nabiła jej na przystanku MPK. Ale

przewinieniem kierowców jest niszczanie zieleni.

„Kilenci” kolegium? Kobiety i mężczyźni. Najwięcej w wieku od 20 do 30 lat. Różnych profesji, jednak przeważają pracownicy fizyczni. Zdarzają się nawet recydywiści. Prym w tej „kategorii” wiedzie — niestety kobieta — Irena Chwałek, wielokrotnie karana za zakładanie cisy nocnej.

— Jakich wykroczeń dopuszczają się pracownicy „Azotów”?

— Przeważnie drogowych i to rozerzysci, jeżdżą bez oświetlenia. Od 1 stycznia br. kolegia orzekające przejęły niektóre sprawy o drobne kradzieże, zastrzeżone dotąd przez sądy. Stawia to przed tymi placówkami nowe poważne zadania. Również do tarnowskiego kolegium wpływa już takie sprawy. O tej innowacji napiszemy w następnych numerach „Tarnowskich Azotów”.

Z. Koper

Z wokandy „małego sądu”

dzierży tutaj Maciej Rosiek — emeryt PKP. W „małym sądzie” zasiada od 15 lat.

Naszych Czytelników zapewne interesują tendencje związane z poszczególnymi rodzajami wykroczeń. Pozytywne jest to, że maleje wpływ spraw o charakterze występów popełnianych pod wpływem alkoholu. W 1964 r. zarejestrowano ich 467, a w ub. r. już 245. Gorzej jest z wykroczeniami drogowymi, liczba tych ciągle wzrasta. W 1964 r. było ich zaledwie 195, a w r. 1966 aż 459. Maleje również ciężar gatunkowy popełnianych wykroczeń. Jeśli w 1964 r. grzywnien do 1 tysiąca zł wymierzono 336 osobom, powyżej 1 tysiąca — 246, a aresztem tymczasowym ukarano 41 obwinionych, to analogiczne

było nawet jedną rozprawę pokazywano w DK „Tamel”. Szerzący się tam wulgaryzm słowny wśród młodzieży stwarzał kierownictwo placówek w beznadziejnej sytuacji. Pomoc nadeszła od kolegium. Zanieczyszczający oczysty język młodzieńcze staneli przed sądem na oczach swoich rówieśników. Już dzisiaj nie ma amatorów na uczestniczenie w pokazowych rozprawach. W swej działalności styka się kolegium dosyć często z tzw. „hobbystami”. Któż to są ci ludzie? Obu płci. Zaawansowani wiekiem, z reguły nigdzie nie pracujący, mają więc czas na... pisanie. A robią to z uporem maniaka. Po prostu opisują sąsiadów od złej strony. Na rozprawie wychodzi oczywiście kłamstwo.

cóż, okazało się, iż ten człowiek od 10 lat leży chory w łóżku. Oskarżycielka triumfowała: „ale jego córka to się nachodziła za zaświadczeniami”. Inny znów mężczyzna obchodził klatki schodowe i gdzie brak spisu lokatorów, instrukcji przeciwpożarowej itp. pisał doniesienie do kolegium. W sprawach nowych oczywiście nikomu nie przyjdzie do głowy taka zabawa, gdyż w wypadku udowodnienia mu kłamstwa zostanie ukarany. Znaczący procent spraw dotyczy bezpośrednio naruszenia norm współżycia społecznego. Np. zakłócanie cisy nocnej podczas różnych libacji, prywatek, imienin, chrzców, oblewania mieszkań itd. dopuszcza się tego głównie inteligencja; trzepanie z okien. Nagminnym

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 15 (134)

Licznikowe kombinacje

Nie wiem, a chciałbym wiedzieć, jakie konsekwencje ponosi taksówkarz, który podczas jazdy nie włącza licznika i pobiera nadmierną opłatę. Chciałbym wiedzieć dlatego, gdyż praktyki tego rodzaju stają się w Tarnowie coraz częstsze. Niedawno np. Kazimierz K. i Józef B. wsiadli do taksówki nr 50, aby udać się do Świerczkowa. Samochód ruszył, ale nie ruszył taksometr. Na zwróconą uwagę, aby włączył licznik, kierowca zawiązał oburzeniem, gwałtownie zahamował, wyskoczył z wozu i obrzucił pasażerów stekiem nieparlamentarnych słów, zmuszając ich do opuszczenia samochodu.

Ostatnio znów, kierowca wozu nr 48 za kurs z Rynku na ul. Waiową, a stamtąd na Lwowską pobrał — nie włączając naturalnie taksometru — od podpisanego okrągłą sumę 20 złotych polskich.

Nie chciałbym sprawy generalizować, twierdzić, że wszyscy tarnowscy taksówkarze są kanciarzami. Byłoby to krzywdzące i niesprawiedliwe na pewno dla większości kierowców uczciwych i rzetelnych. Niemniej jednak zjawiska nieuczciwości zdarzają się zbyt często, aby przejść nad nimi do porządku. Ujemne zjawiska społeczne powinny być likwidowane w zarodku. I dlatego w imieniu nie tylko moim zapytuję, jakie środki stosuje Wydział Komunikacji MRN, aby ukroić takie jak opisane i tym podobne praktyki.

WS

TO CIEKAWIE

APARATY DLA CUKROWN

Nowe powłoki epoksydowe i aluminiowe znacznie zwiększają odporność na korozję aparatów do dyfuzji ciągłej prze-

znaczonych dla cukrowni. Zakłady Urzędów Przemysłowych w Nysie, budujące dyfuzory, wyprodukowały w ub. r. 69 takich aparatów, z czego 34 wysłano za granicę. Eksperci są zdania, że nowoczesne powłoki ochronne zwiększają atrakcyjność tych urządzeń dla klientów krajowych i zagranicznych.

Czyny społeczne zmieniają oblicze miasta

Do dobrej już tradycji należy realizacja szerokiego programu czynów społecznych w mieście Tarnowie. Wielkość deklarowanych prac społecznych wzrasta tu z każdym rokiem. Różnorodność inicjatyw i przedsięwzięć społecznych wzbogaca miasto o nowe obiekty sportowe i wypoczynkowe, place zabaw dla dzieci i zieleńce, nowe odcinki sieci wodociągowej, gazowej i kanalizacyjnej. Ogólna wartość czynów społecznych w Tarnowie wyniosła w ub. 9,8 mln zł.

A jak wygląda plan w tym zakresie na rok bieżący? Upublikowany przez MK FJN i Prezydium MRN program zawiera zadeklarowane prace i świadczenia finansowe na kwotę 18,4 mln zł. Z tego czynów społeczne subwencjonowane przez państwo zamkną się wielkością 8,5 mln zł, zakłady pracy przeznaczają 7,3 mln zł na przebudowę ulic, a ich inne czyny osiągną sumę ponad 2 mln zł. W rejestrze tym nie zabrakło młodzieży i dzielnicowych komitetów FJN oraz komitetów blokowych, które razem podjęły zobowiązania wartości 418 tys. zł.

MNIEJ „EGIPSKICH CIEMNOŚCI” I WIĘCEJ DOBRYCH ULIC

Realizacja czynów za pomocą dotacji państwowych pozostawi po sobie ślad w postaci 3 329 nowych mb sieci wodociągowej, 289 mb — sieci kanalizacyjnej i 2 340 mb przewodów gazowych. Również w tej grupie kontynuowane będą prace na Górze Marcina oraz przy budowie hali sportowej, sali gimnastycznej i muszli koncertowej w amfiteatrze letnim. Ogromne znaczenie mają zobowiązania zakładów pracy w zakresie oświetlenia miasta i przebudowy ulic. 40 przedsiębiorstw i instytucji ufunduje 236 lamp rtęciowych. Największy wkład w „rozsłanianiu” ciemnych ulic Tarnowa będą mieć Zakłady Azotowe i Zakłady Mechaniczne, które zakupią 25 i 20 lamp. Za kwotę 7,3 mln zł położą się nowe nawierzchnie na 8 ulicach. Najwyższy wkład zadeklarowała spółdzielczość pracy. Kosztem 1,6 mln zł przebuduje się ulicę Słowackiego. Również ponad milionowe czyny zadeklarowały „Azoty” i NZC przy ulicach Pułaskiego i Niedomickiej. Poza wspomnianymi przestaną także straszyć ulice — widma: Wodna, Fabryczna, Batorego i Okrężna.

DLA NAUKI, ROZRYWKI, SPORTU I WYPOCZYNKU

W tej grupie czynów należy zacząć od świerczkowskiego kombinatu chemicznego. Jego załoga kontynuować będzie

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 15 (134)

go. Prace zadeklarowane przy domu kultury wyniosą 180 tys. zł. Także przy budowie szkoły przyzakładowej pracownicy „Azotów” pomogą w niektórych robotach. Nadto uczyni się także wiele dla uporządkowania terenów wokół Domu Dziecka i w osiedlu przyzakładowym. FSE „Tamel”, Zakłady Szkła Gospodarczego i Zakłady Mięsne zadeklarowały po 300 tys. zł każdy na budowę ośrodka kąpielowo - wypoczynkowego „Piaskówka”. Warto jeszcze wymienić Zakład Energetyczny, który m. in. wykona oświetlenie 2 lodowisk szkolnych i ulicy Krakowskiej — od ulicy Warszawskiej do mostu na Białej oraz wymieni 200 lamp żarowych na rtęciowe.

WYSIŁKIEM MŁODZIEŻY

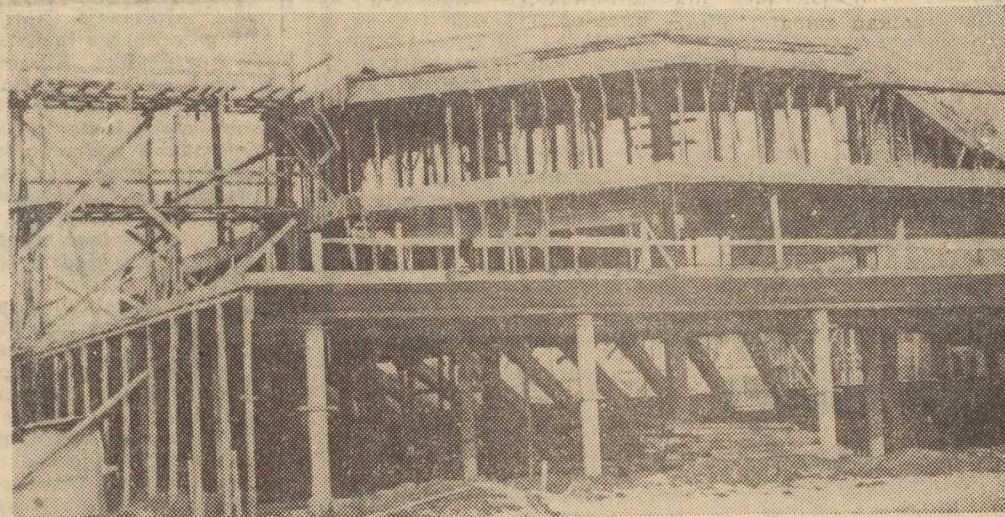
22 szkoły podstawowe i średnie Tarnowa podjęły łączny czyn społeczny w wysokości 253 tys. zł. Wyróżnia się tu Liceum Pedagogiczne, Technikum Mechaniczne, IV Liceum, Technikum Chemiczne, a ze szkół podstawowych — Szkoła Podstawowa nr 11.

Imponująco wyglądają zobowiązania młodych chemików ze Świerczkowa. Przeprowadzą oni 7 tys. godzin przy budowie szkół przyzakładowej, tysiąc godzin przy porządkowaniu parku oraz uzupełnią ogrodzenie szkolne i naprawią urządzenia ośrodka Jordanowskiego. Ich czyn winien osią-

nać sumę 50 tys. zł. Swą cegiełkę dołoży młodzież także do budowy parku na Górze Marcina.

ZMS-owcy przepracują tam 27 466 godzin o wartości 137 tys. zł. Warto dodać, że tegoż roczne czyny przy budowie „zielonych pól” Tarnowa zamkną się kwotą 433 tys. zł, z tego 140 tys. zł wkładu wiozą ZA (opracowanie dokumentacji sieci elektrycznej dla amfiteatru oraz wybudowanie ronda).

(Zyk)



ŻSAL SADOWEJ

Henryk S. nie był lubiany przez pracowników, choć dyrekcja zakładów uważała go za dobrego kierownika. Nadzorowana przez niego aparatura działała zawsze sprawnie. Toteż wydawać się mogło, że wszystkie prace wykonywane są dobrze i w terminie. Nikt z zewnątrz nie podejrzewał, że w dziale kierowanym przez Henryka S. mogą być dokonywane jakiegokolwiek nadużycia.

Tak było aż do listopada ub. roku, kiedy kierownik zakładowej kontroli wewnętrznej zaczął rozliczać dział z pobranego do celów laboratoryjnych i konserwacji specjalnych urządzeń czystego spirytusu. Wylizowano wtedy, że brakuje ponad 15 l spirytusu, który nie mógł być zużyty w pracy. Wartością braków dyrektor polecił obciążyć kierownika S. i trzy laborantki. Gdyby w tym czasie Henryk S. pokrył cały wylizowany niedobór, sprawa mogłaby nie zostać ujawniona, tym bardziej że laborantki obawiały

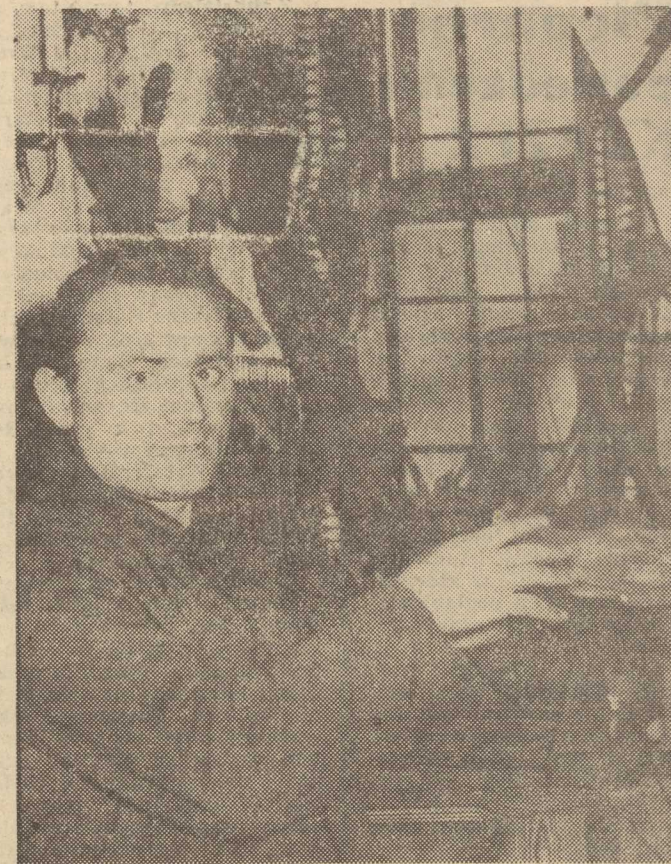
się go, gdyż stale groził im zwolnieniem z pracy.

Jednakże „przedsiębiorczy” kierownik nie tylko nie zapłacił niedoboru, ale jeszcze wniosł odwołanie do decyzji dyrektora twierdząc, że nie ponosi nawet części winy za zniknięcie w tajemniczych okolicznościach wykazanej ilości spirytusu. Gdyby to u-

Sprawa Henryka S.

względniono niewinne laborantki musiałyby same zapłacić prawie 4 tys. złotych.

Nie mając innego wyjścia wniosł więc i one odwołanie stwierdzając, że od trzech lat nie używały przy badaniach czystego spirytusu, ale tylko spirytus skażony, który przekazywał im kierownik S. Gdy jedna z nich dwa lata temu upominała się o czysty spirytus została zrugana przez kierownika i pouczone, że on odpowiada za wszystko. Po tym incydencie inne nie odważyły się protestować, gdy w mieście spirytusu czystego rozdzielano im skażony. W czasie gdy laborantki pisały odwołanie jedna z ich koleżanek zgłosiła sprawę w MO. Komenda zajęła się tym natychmiast, przeprowadzając drobiazgowo dochodzenie.



— Skąd pan czerpie twórczość do swych prac?

— Szukam go w lasach, kopalniach piasku, kamieniołomach, nad jeziorami, w rzekach, nad strumieniami. Dlatego też prace moje tak często zdobyły w pierwszych latach mej działalności tereny obozów harcerskich.

— A kiedy zaczął pan traktować swoją twórczość jako coś, z czym nie można się już rozstać?

— W roku 1963 zgromadziłem tyle eksponatów, że mogłem się już zdobyć na wystawienie najcenniejszych spośród nich w „Kabl” w Krakowie, a w 1964 r. w Domu Kultury „Tamel” w Tarnowie. Znalazły się tam także rzeźby, jak „Taniec murzyński”, „Wódz Apaczów” czy „Mefistofeles”.

Jak wynika z dalszej rozmowy, pan Zdzisław lubi też prace rzeźbiarskie wykonywane na gorąco, w harcerskim marszu. Powstawało ich szereg w czasie rajdów świętokrzyskich. Nie zagrażały one jednak u ich wykonawcy miejsca, gdyż jako pamiątki rozdał je rozrzuć pan Zdzisław swym harcerzom w zamian za ładną piosenkę czy zdobytą sprawność. Co cenniejsze swoje rzeźby podarowuje on swemu przyjacielowi Jerzemu Pertkiewiczowi, w którego mieszkaniu tworzy coś w

rodzaju małego muzeum. Poza tym zamierza eksponować swą twórczość w najbliższym czasie w dwu miejscowych domach kultury, a zgromadzone na wystawach eksponaty podarować po zakończeniu ekspozycji tymże domom.

Kiedy dziwny się dla niego „Cepelia” nie zainteresowała się pracami p. Zdzisława, odpowiedział on, że proponował tej firmie swe usługi, lecz nie doczekał się konkretnej odpowiedzi...

Osobnym zagadnieniem, które warto poruszyć, jest otwarcie samodzielnego lokaliku, w którym twórca stale eksponuje swoje prace i gdzie je też wykonuje. Tutaj pokłon należy się Miejskiej Radzie Narodowej z jej prezesem Józefem Klosem, który widząc wartości artystyczne i kulturalne płynące dla Tarnowa z twórczości Zdzisława Wiśniewskiego, zaproponował mu lokal przy ul. Krakowskiej, a później Wekslarskiej.

Ale prawda — zapomnieliśmy wspomnieć o tym, że p. Zdzisław wykonuje również prace z żelaza. Ale to wszystko dlatego, że nas tak oczarowało kłębowisko korzeni spazmatycznie powyginanych i poskręcanych i przez p. Zdzisława „uczłowieczonych”. A tu przecież — w pracowni — obok „ludzików”, tancerzy, smoków, węży, kapliczek, ptaszków i skorpionów, można dostrzec świeczniki odkute z żelaza, popielniczki z herbami Tarnowa i wiele, wiele innych artystycznie wykonanych przedmiotów.

Ale niepełny byłby obraz wytworów pięknie wyzdobionej pracowni przy ulicy Wekslarskiej, gdybyśmy nie dodali, że jej twórca po raz pierw-

szy bodajże w Polsce skojarzył ozdobny korzeń z artystycznym kształtem żelaznym dając na skutek tego coś naprawdę zaskakującego swą świeżością i odkrywczością. Jak wynika z rozmowy z twórcą, zamierza on tej właśnie dziedzinie swej bujnej działalności poświęcić się najmocniej, widząc w niej możliwość dotarcia do każdego odbiorcy, a przede wszystkim do turysty zagranicznego, który w obcym kraju szuka z zasady jakichś ciekawostek, nie koncentrując zbyt chętnie swej uwagi na masowo wytwarzanych pamiątkach.

Zwierzenie nieśmiało wypowiedziane przez pana Zdzisława, że na jego pracach pojawiają się jaskółki stanowiące symbol Zakładów Azotowych w Tarnowie, bardzo nam, jako lokalnym patriotom, przemówiło do przekonania.

Twórca wahał się czy po- dać przybyłym gościom na pożegnanie swą „spatynowaną” ślusarską pracę rękę. My ją, mimo jego wahań, mocno uściskaliśmy, życząc gospodarzowi sklepu — pracowni powodzenia w jego zamierzeniach i planach.

Zenon Dziuban



rzekomo zużytego do celów służbowych. Pracownicy ci, ze strachu przed zwolnieniem zgodzili się na to. O tym jak było rzeczywiście powiedzieli dopiero wtedy, gdy Henryk S. został aresztowany.

Po zrelacjonowaniu sprawy nasuwają się następujące wnioski: o stosunkach panujących w dziale kierowanym przez Henryka S. wiedziało bardzo wielu ludzi. Pokażna liczba brała nawet udział w libacjach w czasie godzin pracy. Dziwne, że na ten stan rzeczy nie zwrócili uwagi ani OOP, ani rada zakładowa. Jest rzeczą mało prawdopodobną, by o stosunkach panujących w dziale Henryka S. nie wiedziało co najmniej kilku aktywistów. Zarzut ten nie obciąża dyrekcji, która może nie wiedzieć jak kształtują się stosunki międzyludzkie w jednym z kilkudziesięciu wydziałów. I trzeba było dopiero dochodzenia, by ludziom rozwiązały się języki, by pozbyli się obawy utraty pracy za mówienie prawdy.

Wydaje się, że ze sprawy tej działacze związkowi i administracja nie tylko tego zakładu powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

OBSERWATOR

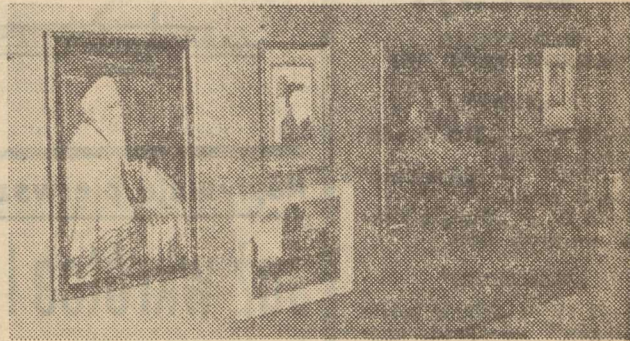
Konkurs „Z książką do czytelnika” - zakończony!

Znane są już wyniki konkursu czytelniczego, trwającego od 1 lipca do 31 grudnia ub. r., którego organizatorem był Zarząd Główny ZZCh wspólnie z redakcją „Sprawy Chemicznych”. Konkurs, noszący nazwę „Z książką do czytelnika”, zgromadził na starcie 52 biblioteki resortu.

W grupie zakładów dużych i miejsce bezapelacyjnie zajęła placówka Domu Kultury tarnowskich „Azotów” przed ZA Kędzierzyn i Chorzów. Przy ostatecznej ocenie brano pod uwagę liczbę czytelników i pracowników zakładu korzystających z biblioteki oraz wielkość wypożyczeń. Wszystkie te wskaźniki w Świerczkowie kształtują się na wysokim poziomie. W okresie trwania konkursu biblioteka ZA pozyskała 1552 czytelników, w tym 959 pracowników fizycznych kombinatu. Natomiast średnia wypożyczeń na jednego czytelnika wyniosła 36,5 książek, podczas gdy w innych placówkach waha się ona w granicach zaledwie 27 pozycji. Gratulujemy bibliotece zakładowej nowego sukcesu. (Zyk)

H. Chmielewski — LOGARYTMICZNY SUWAK RACHUNKOWY. W-wa 1967, str. 56, ryc. 42, cena 5 zł. W książce podano w przystępny sposób podstawowe wiadomości z teorii, a przede wszystkim z techniki liczenia na suwaku rachunkowym. Tekst zawiera dużą ilość przykładów i ćwiczeń. Przeznaczona dla pracowników technicznych wykonujących wszelkiego rodzaju obliczenia i posługujących się w tym celu suwakiem rachunkowym, może stanowić pomoc naukową dla uczniów i studentów szkół technicznych.

Prostota, koloryt i realizm w obrazach amatorów z PSS



Zadziwiają dojrzałe artystyczne obrazy A. Pieronika. Fot.: J. Bergman

Amatorzy-plastycy, zgromadzeni przy tarnowskiej PSS dotrzymali słowa. W świetlicy przy ulicy Krakowskiej eksponują około 70 własnych obrazów, przeważnie olejnych. Jest to przede wszystkim martwa natura oraz pejzaże i portrety — chociaż odznaczające się prostotą, to jednak bijące wielkim realizmem. Uderza w nich gama odpowiednio dobranych kolorów i emocjonalne zaangażowanie twórców.

Zadziwiają dojrzałe artystyczne obrazy A. Pieronika („Zyd”, „Modlitwa”, „Łomnica-Zdrój”), A. Cel-skiej (kwiaty), B. Fleka (ciekawe ujęcia). Za włożony trud w wykonanie prac na wystawie trzeba też wyróżnić dalszych podopiecznych artysty malarza Juliana Grabowskiego, H. Madejczyk, Z. Klimczaka i J. Kawę. Oglądałem księgę pamiątkową wystawy. Pełno w niej pochlebnych opinii. Wszyscy zwiedzający uważają ekspozycję za udaną i pożyteczną imprezę, a byli wśród nich także mieszkańcy innych miast, jak Lublina, Buska, Zabrza.

Tarnowskim placówkom kulturalnym, w tym i DK „Azotów”, radziłbym powtórzyć wystawę twórczości amatorów z PSS. Na pewno jej eksponaty spotkają się z dużym zainteresowaniem zwiedzających. (Zyk)

Sukces ogniska muzycznego

Zakładowy Dom Kultury razem z filią krakowskiego towarzystwa muzycznego w Tarnowie i szkołą muzyczną byli organizatorami eliminacji rejonowych Ogólnopolskiego Festiwalu Ognisk Muzycznych.

Brali w nich udział członkowie ognisk z Dąbrowy Tarnowskiej, Brzeska i Tarnowa. Występowali akordeoniści i pianiści, wykonując szereg utworów muzyki poważnej. Po skończonym popisie członkowie komisji oceniającej udzielił młodym muzykom i ich nauczycielom wskazówek i porad. Ze świątecznego ogniska do dalszego etapu eliminacji zakwalifikowano tercet i kwartet akordeonistów instruktora T. Szafranskiiego oraz kilku uczniów instruktorki J. Peter z klasy fortepianu. Wszyscy oni wystąpią w przeględzie wojewódzkim, który odbędzie się 23 bm. w Oświęcimiu. (Kyz)

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Pytanie, jakie sobie ostatnio postawiłem jest właściwie dziecinne proste i stosowne do mego wieku. Bo gdy ktoś zapyta, co ma zrobić głodny człowiek, to jedyną odpowiedź będzie porada, aby poszedł coś zjeść. Odpowiedź będzie jednak trochę trudniejsza, gdy skonkretyzujemy miejsce i czas takowego zapytania.

W Świerczkowie np. w czwartki i niedziele od godziny 18 trudno jest coś przekąsić, bo koszt każdej potrawy w restauracji o... 10 złotych. I to całkiem zgodnie z prawem. Nie wierzy pan? A to przecież całkiem

List od Wacusia

prosta sprawa. Urządza się w te dni o tej godzinie w stołówce wieczorki taneczne dla młodzieży. Opłata za wejście wynosi 10 złotych polskich, które musi zapłacić każdy, niezależnie od tego, czy chce zatańczyć, czy zjeść śledzia po japońsku, lub sałatkę włoską, jeśli naturalnie znajdzie miejsce w szczelnie zapelnionej młodzieżowej sali.

Więc myśmy z dziadkiem nie zjedli nic i byliśmy źli, bo Polak jak głodny to żył. I dnia-

dzie piorunował, jak zwykle na młodzież. Musiałem tedy sprowadzić sprawę do właściwych wymiarów i powiedziałem, że wszystkiemu winni starsi, bo jest przecież w ZDK specjalnie na wieczorki przeznaczona sala. Tylko, że istnieje obawa, aby podczas tańców nie zabrudzono podłogi i dlatego chyba wieczorki wepchnięto do stołówki.

A przecież młodzież musi się wytanczyć i lepiej, żeby w taki sposób wyzwoliła nadmiar energii. Ktośliby się zawzięcie całą drogę i nie doszliśmy do żadnego wniosku. A jakie jest Pańskie zdanie na ten temat?

— zapytuje pański WACUS

„Dni Oświaty” — imprezą masową!

Tegoroczne, XXI już Dni Oświaty Książki i Prasy, trwać będą od 3 do 21 maja. Główne momenty tej wielkiej imprezy kulturalnej — to Dni Prasy Polskiej, Radia i TV (6—7 V), Dzień Działacza Kultury (13 V) i Dzień Książki Polskiej (21 V) połączony z uroczystym zakończeniem obchodów.

Majowe święto wzbogaci się o akcenty 50-lecia Wielkiego Października, 100 rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie, 150 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Nadto

Dni Oświaty popularyzować mają uchwały Kongresu Kultury Polskiej oraz wcielić w życie jego wnioski. Tradycyjnie już w przyszłym miesiącu w całym kraju odbywać się będzie tysiące imprez kulturalnych i oświatowych. Trzeba również o tym pomyśleć i w naszej dzielnicy. Imprezy z okazji Dni należy planować już teraz, by potem nie było rozczarowań.

Tegoroczne Dni Oświaty winny przebiegać pod znakiem spotkań załogi i mieszkańców Świerczkowa z działaczami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, pisarzami, dziennikarzami, artystami i uczonymi. Podstawowym założeniem majowych uroczystości jest zorganizowanie przynajmniej jednej wartościowej imprezy kulturalno-oświatowej we wsi, osiedlu i mieście. Chociaż nasze środowisko ma i na więcej. Ich formy mogą być różne. Nie należy rezygnować z projekcji filmowych, turniejów poetyckich, wystaw, quizów, odczytów, kiermaszy i loterii książkowych. Z zadowoleniem przyjęte będą imprezy estradowe, dla młodzieży proponujemy coś w rodzaju Tygodnia Muzyki. Mogłoby to być przegląd zespołów big-beatowych i jazzowych tak Tarno-

wa, jak i okolicznych powiatów. Kiedyś DK nosił się z zamiarem urządzenia takiej imprezy, ponoć zapewniono sobie nawet patronat ZO ZZCh. To może teraz dojdzie do jej sfinalizowania.

Przy organizowaniu majowych uroczystości pożądane byłoby pozyskanie do współpracy zakładowych organizacji, a także i szkół dzielnicy. Chodzi również o to, by imprezy z okazji Dni miały charakter masowy, aby trafić z nimi do środowisk mało aktywnych pod względem kulturalnym lub odległych od Świerczkowa, a zamieszkałych przez członków załogi tarnowskiego kombinatu chemicznego. Można też z nimi gościć i w Zakładach. Tam bowiem są one najpotrzebniejsze. Robotnicy chętnie spotkają się z pisarzem, oglądają wystawę, kupią książkę, obejrzą film. We wsiach zaś zdeglomerowane imprezy majowe przyczynią się do podniesienia społeczno-oświatowej rangi bibliotekarzy i bibliotek, księgarzy i księgarni. Wreszcie mogą się ożywić tam kluby i świetlice, a ich praca nie skończy się w maju. Dni Oświaty to także nowe punkty biblioteczne i punkty sprzedaży książek.

Niemalby nacisk trzeba położyć na wyeksponowanie doniosłej roli miejscowych działaczy kulturalno-oświatowych w przeobrażeniu środowisk.

(Kyz)

ROZUMYSTOWE RYWKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) Wkleśła powierzchnia ziemi, 6) Ma czapka wojskowa, 10) Okres czasu, 11) Rzeka w Birmie, 13) Stopień członka drukarskiej, 15) Bohater spod Troi, 16) Chwast, 17) Imię żeńskiej zdrob., 18) Dłużnik wekslowy, 20) Skrót nazwy straży kolejowej, 22) Symbol pierw. chemiz., 23) Ciemna magnowa skała, 25) Litera fonetycznie, 26) Pierwiastek chem. o l. atom. 76, 28) Paleczka dyrygenta, 30) Stan w USA, 32) Pława, 34) Miasteczko na Krymie, 36) Pierwiastek chem. o l. atom. 62, 37) Pirat, 39) Struś australijski, 40) Gra w karty (ślask), 41) Mały statek parowy lub motorowy.

PIONOWO: 1) Miara wagi, 2) Brat Elektry, 3) Obóz jeniecki, 4) Rzeka w Afryce, 5) Miara powierzchni, 6) Krzywa płaska, zamknięta, 7) Otwarta weranda, 8) Utwory poetyckie, 9) Dobra z kapusta, 12) Mają niektoży ludzie, 14) Gaz palny, bezwonny, 17) Bicz, bat (wspak), 19) Pies w języku naszych sąsiadów, 21) Miasto w Japonii, 22) Środek

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 21 kwietnia, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 12 (131)

POZIOMO: tykwa, seter, tapir, nakaz, Gorce, winda, gorzyl, saper, jodla, patos, Polon, runda, pokaz, lapis, zamek, kolce, tango, Nocek, koran, piryt, cegła, Bonza, pałac, wykaz.

PIONOWO: kaper, Tukan, rydel, pyton, komin, palec, regał, rynek.

Aktualne hasło — „Czy czytasz „Tarnowskie Azoty””. W wyniku losowania nagrodę w postaci bonu pieniężnego, za trafne rozwiązanie krzyżówki, otrzymuje Krzysztof Dudek, Tarnów 3, ul. Sienkiewicza 24.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.



Pogrążeni w smutku czterej przyjaciele, ruszyli okreśnionymi drogami w stronę Tarnowa. Starosta Ligęza uciekł się widząc ich zdrowych i całych.

— Nareszcie paru wojaków, na których można polegać!

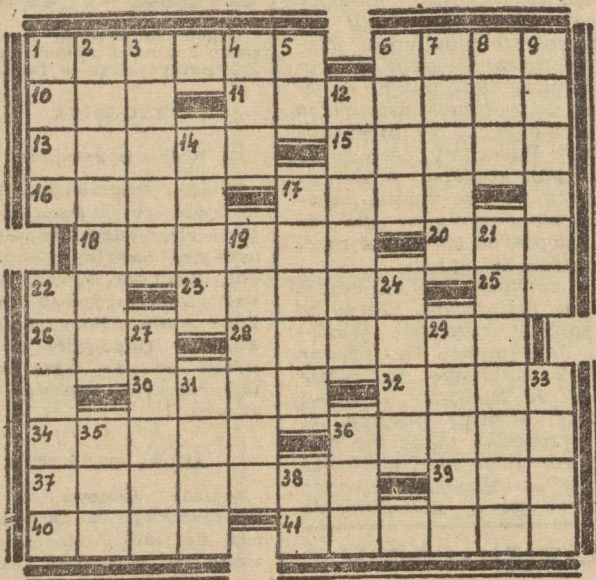
— Uciekliśmy z zamku po jego dobytciu przez wroga, nie chcąc, by nas los Winiarza spotkał...

— Widzę, że jesteście mocno zdrożeni — idźcie więc wypocząć. Potem pogadamy o waszym dalszym losie.

— Najlepiej by było, gdybyśmy razem lotny oddział stworzyli, przeznaczony do szarpania nieprzyjaciela.

— Pomyśl o tym. Czekajcie na wezwanie.

Wyszli na rynek. Koło Bramy Pilzneńskiej panował duży ruch. Poszli w tamtym kierunku. Okazało się, że do miasta wjeżdża książę Ostrogski na czele swego oddziału, podczas gdy jego armia podąża wzdłuż fosy miejskiej w kierunku zamku. Pozdrawiani przez ludzi cechowych stojących na murach, maszerowali milicjanci z zamków wojskowych. Sotnie kozackie z dóbr kijowskich na dorodnych koniach, bojarowie piesi do służby zbrojnej obowiązani, nawet parę kompanii obdartych Tatarów, wygłodzonych, ożywionych nadzieją, że się tu odkarmić potrafią i przyodziać, a także swoje wierzchowce zamieniać na świeże i pokrzepienie. Cechowi pozdrawiali idących i jadących okrzykami i machaniem rąk. Przechodzący popatrywali na miasto i podziwiali jego nowe, dla ich wschodnich oczu budowlę. Gdy dostrzegli mocno ufortyfikowany zamek, wnet orzekli, że niełatwo będzie go zdobyć. W pewnej odległości od zamku, armia zatrzymała się. Z dużego zbiorowiska ludzi, wyłonił się zastęp piechoty i ruszyli ku widocznym na zbrocu murom. Zgodnie z poleceniem zajęły stanowiska poza zasięgiem kul z samopalmów i poczęły się okopywać. Ledwo zakończyły



odfuszczały skórę, 24) Instrument dęty, 27) Nakrętka, 29) Imię męskie, 31) Próba badawcza w psychologii, 33) Nazwa rodzaju Koranu (wspak), 35) Okres czasu, 36) Cicho, 38) Symbol pierwiastka chem. o l. atom. 37.



czono te czynności, zarządzono alarm, bowiem — jak się okazało — z południa nadchodziły posiłki dla pana Stanisława Tarnowskiego. Padło kilka strzałów — później jednak zapanowała cisza. Zmęczeni drogą przybysze nie przejawiali — jak na razie — większej chęci do walki. W tym czasie zawiądzono Peszkę, przez posłańca, że można rozpocząć podjazd. Zadowolony z przydziału zadań udał się do instygatora.

— Witam was szlachetni kawalerowie i zapytuje, ileście głów odcięli? Wyglądacie wszyscy na takich, którym do dźwignięcia obosiecznego miecza jedna ręka wystarczy.

— Rzemiosło wojenne zmusza czasem człowieka do myślenia — powiedział Władimir — jak tu bowiem nie myśleć, skoro się widzi, że los w ciągu jednego dnia najlepszych ludzi i przyjaćli zmiana, a pierwszy głowy oddali ci, co swym panom najwierniej służyli: „kleryk” i Winiarz...

— Ból nam serce ścisła jeszcze z innej przyczyny — mówił Władimir — nie dość, że przyjaciele straciliśmy, to jeszcze szlachetnego pana burgrabiego, pozbawieni serca najeźdźcy, Turkowi Balanhowi podarowali...

— Starzy mędrcy słusznie prawili: „biada pokonanym” i dlatego właśnie powinniśmy ratować pana Kazanckiego. Nie bądźcie jednak w gorące wodzie kąpieli. Przyjdźcie za parę dni do mojej izdebki. Może coś wspólnie wymyślimy.

— Ja już o tym będę pamiętał — rzekł twardo Władimir.

W tym czasie, gdy toczyła się ta rozmowa, do księcia Ostrogskiego przybyli komisarze królewscy: Jan Sienieński, kasztelan Żarnowski, niegdyś domownik Jana hetmana Tarnowskiego — a z nim Michał Jazłowiecki, starosta chmielnicki, kompan wielkiego hetmana spod Oberetyna. Dołączył do nich starosta zawichojski Mikołaj Ligęza cioteczny księżnej Zofii, który z obrońcy i doradcy przeobraził się teraz w oficjalną osobę przez króla do rozmów wyznaczoną. Widząc tyłu szlachetnych meźów zgromadzonych u niego, czoło księcia rozpogodziło się. Nie krzychał już i nie mówił o wyduszeniu wrogów w zdobytych przez nich murach zamku, a już całkowicie uspokoił się, gdy do pomocy dostojnikom dodano jeszcze Sta-

Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

14-16 IV — „Viva Maria”
— prod. franc.
18-20 IV — „Krzyżacy”
— prod. polsk.
21-23 IV — „Dwaj z Tek-
sasu” — prod. USA

„MARZENIE”

14-21 IV — „Długie łodzie
Wikingów” — prod. ang-
jug.
22-24 IV — „Ostatni za-
chód słońca” — prod. USA

„KRAKUS”

14 IV — „Wspaniały ro-
gacz” — prod. wiosk.
16-21 IV — „Koty” —
prod. franc.
23-24 IV — „Grek Zor-
ba” — prod. USA

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOLSKIEGO
W TARNOWIE

14 IV — godzina 15.00 —
„Potop”
15 IV — godzina 20.00 —
„Mama płaci alimenty”
16 IV — godzina 19.00 —
„Mama płaci alimenty”
17, 18 IV — godz. 16.00 —
„Anielka”
20 IV — godzina 15.00 —
„Anielka”
20 IV — godzina 18.30 —
„Mama płaci alimenty”
21 IV — godzina 16.00 —
„Anielka”
22 IV — godzina 20.00 —
„Mama płaci alimenty”
23 IV — godzina 11.00 —
„Mama płaci alimenty”
23 IV — godzina 19.00 —
„Anielka”

IMPREZY ARTYSTYCZNO- ROZRYWKOWE

16 IV — Aula Techn.
Chem. godz. 19.00 — W ra-
mach „42 Piosenki dla Za-
łogi” premiera IV progra-
mu pt. „Od Tatr do Bałty-
ku” w wykonaniu zespołu
piewni i tańca „Świerczko-
wiacy”.
23 IV — Teatr w Tarnowie
— dla pracowników ZA —
spektakl „Anielka”.

WYKŁADY, ODCZYT, SPOTKANIA

14 IV — Adm. — godz.
15.15 — Prelekcja mgr An-
toniego Gintera z cyklu
„Wybrane zagadnienia świa-
topoglądowe”.
14 IV — Internat Tech.
Chem. — godz. 20.00 — W
ramach zajęć Studium Wy-
chowania Plastycznego —
wykład prof. ASP w Krako-
wie dr W. Hodysa pt. „Co
to jest abstrakcja”

16 IV — Aula Tech. Chem.
— godz. 9.30 — W ramach
zajęć Uniwersytetu Po-
wszechnego dla Rodziców
prelekcja mgr Mirosławy
Kusza pt. „Niepowodzenia
szkolne i ich wpływ na roz-
wój młodzieży”.

20 IV — Sala DK — godz.
17.00 — Wykład mgr Janu-
sza Prochota pt. „Wybrane
zagadnienia międzynarodowe”.



Napływają pierwsze zgłoszenia

Już wkrótce I Ogólnopolski Wyścig „Orlików”

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety zamieściliśmy krótką informacyjną notatkę o organi-
zowaniu przez ZKS „Unia”, ZK ZMS oraz redakcję
„Tarnowskich Azotów” I Ogólnopolskiego Wyścigu
„Orlików”. Aby ta wielka ogólnopolska impreza
wypadła jak najlepiej, powołano komitet or-
ganizacyjny, na którego czele stanął szef sztafu ZOS
w ZA tow. T. Kurzawa.

Obecnie kierownicy po-
szczególnych sekcji mają peł-
ne ręce roboty, napływają
już bowiem pierwsze zgłosze-
nia kolarzy. Jako pierwsi
zgłoszenia nadesłali: „Polo-
nia” Warszawa, „Hutnik” No-
wa Huta, OZKOl Poznań,
OZKOl Bydgoszcz, PZGS Zio-
tów i OZKOl Warszawa.

Trasa wyścigu bardzo at-
rakcyjna i trudna, o długości
370 km, podzielona została na
trzy etapy.

Start do I etapu nastąpi na
stadionie ZKS „Unii” Tarnów
dnia 29 kwietnia o godz. 14 i
przebiegać będzie przez
następujące miejscowości:
Wojnicz, Melsztyn, Jurków,

Czchów, Tęgorz (premii
górska), Gródek n/Dunajcem,
Zakliczyn, Wojnicz do mety
na stadionie ZKS „Unia”.

W dniu następnym kolarze
wystartują do etapu indy-
widualnego na czas z metą w
Brzesku. Następnie po krót-
kim odpoczynku wyruszą w
dalszą trasę: Bochnia (lotny
finisz), Wiśnicz, Muchówka,
Tymowa, Jurków, Wojnicz i
meta również na stadionie
ZKS „Unia” Tarnów.

Etap III to kryterium u-
liczne w Tarnowie-Świercz-
kowie i przebiegać będzie uli-
cami: Lipowa, Chemiczna,
Czerwonych Klonów.

W czasie, gdy kolarze wal-
czyć będą na trasie, na sta-
dionie ZKS „Unia” odbywać
się będzie wiele ciekawych
imprez sportowych. Na czoło
wysunie się tu zapewne mecz
piłki nożnej tarnowskiej „U-
ni” z bytomską „Polonią”.

Wyścig „Orlików” będzie
wielką atrakcją dla wszyst-
kich sympatyków kolarstwa.
Sj

Silne zaplecze — gwarancją sukcesów

Mając na uwadze dalszy rozwój sekcji żużlowej, zarząd ZKS
„Unia” postanowił założyć szkołę żużlową, w której szkolili
będzie się kandydatów na żużlowców. W związku z tym zaangażo-
wano trenera kadry narodowej żużlowców Zdzisława Jajłowieckie-
go, który rozpoczął szkolenie młodych żużlowców.

Pierwsze zajęcia przeprowadzone zostały już w ub. tygodniu na
torze żużlowym. Trenera p. Zdzisława Jajłowieckiego spotykamy
na stadionie, gdzie zapoznawał prawie 40-osobową grupę młodych
kandydatów z motocyklem wyścigowym. W czasie przerwy w za-
jęciach zwrócił się do niego z kilkoma pytaniami.

— W jaki sposób przeprowadzane będą zajęcia szkółki?

— Zaskoczyło mnie to, że tak duża liczba kandydatów przybyła
na pierwsze zajęcia. Najbardziej jednak cieszy fakt, że wśród tych
chętnych znajduje się wielu młodych 16-letnich chłopców, z któ-
rych na pewno w przyszłości kilku będzie dobrymi sportowcami.

— W naszej sekcji jest kilku młodych żużlowców, którzy po-
siedają już licencję żużlową. Czy tych, jak i I zespół będzie pan
instruował?

— I zespół w dalszym ciągu trenować będzie czynny zawodnik
Zygmunt Pytko. Jeśli chodzi o żużlowców, którzy mają już licen-
cję, a odbiegają poziomem od zawodników ligowych, to postaram
się zająć również nimi i sądzę, że w stosunkowo krótkim czasie
będą mogli startować na równi z ligowcami.

— Jak długo należy szkolić kandydata na żużlowca, by ten uzy-
skał licencję?

— W szkoleniu młodych mam już sporo praktyki i stąd wiem,
że ze szkoleniem w tej dyscyplinie sportu nie można się spieszyć.
Ja osobiście uważam, że po roku systematycznego treningu z tych
40 chłopców na pewno kilkunastu będzie posiadało żużlową licen-
cję, a kilku będzie mogło już zastąpić starszych i rutynowanych
zawodników. Chciałbym jeszcze powiedzieć, że zarząd klubu, jak i
kierownictwo sekcji żużlowej udziela mi dużej pomocy i sądzę,
że ta dobra współpraca będzie trwała stale. Ze swej strony po-
staram się dobrze wywiązać z nałożonego na mnie trudnego obo-
wiązku ku zadowoleniu zarządu klubu, jak i wielotysięcznej rze-
szy sympatyków „czarnego sportu”.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy panu wielu sukcesów w szko-
leniu młodych żużlowców.

Rozmawiał: Sj

Powstała żeńska drużyna

Koszykarki Unii już trenują

Dzięki staraniom działaczy sekcji koszy-
kówki i zarządu klubu zorganizowana zo-
stała w ZKS Unia Tarnów żeńska druży-
na koszykówki. Zawodniczki rozpoczął

treningi w ubiegłym tygodniu. Prowadzi
je członek kadry narodowej i reprezen-
tantka Polski, zawodniczka Wisły — Da-
nuta Matejko-Horba.

Treningi odbywają się w kołczy ponie-
dzialek (godz. 13) i czwartek (godz. 16) w
hali sportowej klubu.

Zarząd ZKS Unia Tarnów przyjmuje
dalsze zgłoszenia dziewcząt do sekcji ko-
szykówki. Chętne panie winny zgłaszać się
osobiście w sekretariacie klubu (tel. 2242).
Bw.

— 221 —

niśława Mieleckiego, kasztelana krakowskiego i Mikoła-
ja Firleja, kasztelana wiślickiego.

Narada przed uduśnieniem się na zamek trwała krótko.
Książę domagał się oddania zamku i opuszczenia go przez
zajeżdźców, a także natychmiastowego zwrotu ziem na-
leżących do jego małżonki. W wypadku niezgodzenia
się na te warunki, postanowił siłą dochodzić swych praw.

Zebrałym służył cały czas swą radą poseł królewski
Sempelborski. Postanowiono, że on też uda się z całą
grupą komisarzy do zamku, by zebranie zagać. We-
zwano trębaczy oraz oddziałek towarzyszący, w skład
którego weszli Peszko i jego przyjaciele.

Gdy rozległo się pod zamkiem trąbienie, strażnicy
bramni wpuścili komisarzy za mury. Udał się oni w
górze po schodach. Przybocznemu oddziałkowi polecono
pozostać na dole, w pobliżu stajen.

Peszko skwapliwie skorzystał z obejrzenia zamku po
bitwie. Z zadowoleniem stwierdził, że wylom w murze
nie był naprawiony. Wiedząc gdzie znajduje się izdebka
stajennego, obliczał szanse dotarcia do niej. Z zamkiem
był zżyty od lat. Specjalnie dobrze znał jego dolną część.

Tarnowski widząc nadchodzącą grupę, szybko zorien-
tował się, że król przywiązuje do rokowań wielką rolę.
Znał przecież tych ludzi i ich w kraju znaczenie oraz
dostojenstwa. Dlatego też opuścił o Zborowski, który cały
można było tego powiedzieć do rokowań, który cały
swoją gniew wyładował teraz na Sempelborskim. Mówiąc,
wymachiwał mu rękami koło twarzy, co wyprowadziło
z równowagi posła królewskiego i zmusiło do wypowied-
zenia uwagi:

— Mości panie, lepszych ja się po panu obyczajów
spodziewałem, jako, że w moim mniemaniu czym wię-
kszy i znany ród, tym większa grzeczność i poczciwość...

— Jeśli chcesz, bym z tobą mówił, musisz mnie w po-
deszwe całować — rzekł zaczepnie Zborowski.

— Ponieważ nie myślę tego czynić, nie będą z wasz-
mość panem więcej rozmawiać, jako, że przyzwyczaj-
ony jestem do obcowania z ludźmi, którzy raczej do
pocałunków są skłonni, jak do rzucańcia obelg. To mó-

wiąc odszedł w stronę okna i zapatrzył się w widocz-
ne w dali, zniebieszczałe, koszyckie lasy.

— Król jegoćmość przysłał nas tutaj — zaczął wstęp-
ne wywody Ligeza — aby waszmość panów prze-
strzec przed dalszymi działaniami wojennymi. Już to,
czegoście dokonali, uważa nasz miłościwy pan, jako po-
gwałcenie pokoju, rozlanie krwi i obrażenie majestatu kró-
lewskiego. Nie chcę przypominać, że nasze polskie pra-
wo srodze za takie wykroczenie karze.

Zamek ja zająłem — przerwał twardo Tarnowski —
bo się on zgodnie z prawem zwyczajowym męskiemu
potomkowi należy...

— Zda mi się, że zamek „zawojowano” — protestował
Siemiński — przecież jeszcze wokoło niego leżą zwłoki
ludzi, którzy w jego obronie polegali. A któż to bramę
wysieki i do środka się włamał, jak nie wojska pana
Łaskiego, który w zajeździe nieposłuszną rolę odegrał?

— A któż to winien jest — atakował z kolei Jazło-
wiecki — sprowadzenia do Polski wojsk cudzoziemskich
— Węgrów, Niemców, Hiszpanów, a nawet Turków. Zda
mi się, że „do zajęcia” zamku wystarczyliby sami do-
brzy sąsiedzi.

— Widzę ja, zabrał głos znów Ligeza — że wasz-
mościowie nie szanujecie postów, ani komisarzy królew-
skich tak, jakby to nie o waszą winę chodziło. A prze-
cież to nie kto inny tylko waszmościowie awanturę roz-
pętali i teraz się jeszcze w podeszwe całować kazećcie,
jak się ktoś o przywrócenie porządku i poszanowanie
praw dopomina.

— Do mnie waść zapewne pijesz mości starosto, wasz-
mościowie także. Wszyscy mnie i starościę czchowskie-
mu grozićie, biorąc na się część majestatu królewskiego
— a mnie się widzi, że będziemy mieli codziennie in-
ne posty, którzy nam będą folgowali. A wiem ja jako
króla słucham, i jakom mu poddany, i nie może ze mną
król nic czynić, jeno wedle prawa...

— Pan starosta czchowski winien się tu jak najsze-
rzej wypowiedzieć, boć o jego to sprawę idzie — prze-
rwał Ligeza.

— 222 —

Pożyteczna i potrzebna impreza

II Turniej o Puchar 1000-lecia

Już za kilka dni rozpocznie się masowa piłkarska
impreza sportowa dla uczniów świerczkowskich szkół,
która ma na celu popularyzację piłkarstwa wśród mło-
dzieży oraz wyszukanie najzdolniejszych chłopców. 17
kwietnia o godzinie 15 na stadionie ZKS „Unia” Tarnów
nastąpi oficjalne otwarcie II Turnieju o Puchar 1000-
lecia. Turniej piłkarski zainicjowany przez nasz klub
w br. ma rekordową obsadę, do rozgrywek, bowiem zgło-
siło się 17 zespołów. Zespoły te podzielono na dwie od-
rębne grupy starszych i młodszych.

W grupie starszych grać będzie 9 zespołów: 3 z tech-
nikum, 5 z zasadniczej szkoły zawodowej oraz 1 z in-
ternatu. Natomiast w grupie młodszych wystąpią 2 zespó-
ły ze szkoły podstawowej, 3 z zasadniczej szkoły zawo-
dowej i 3 z technikum chemicznego.

Wszystkie zgłoszone drużyny przybrały oryginalne
nazwy. I tak w grupie A młodszych grać będą: „Bys-
kawice”, „Michałki”, „Kolibrzy”, „Jastrzębie”, „Błękitni”,
„Santos”, „Helios”, i „Kocięta”, a w grupie starszych
(B) „Jaskółki”, „Gwiazda”, „Inter”, „Orle-
ta”, „Wagabundy”, „Tygrysy”, „Orliki”, „Polo-
nia” i „Olimpia”. Wszystkie zespoły otrzymały opieku-
nów z grona zawodników starszych, którzy sprawować
będą patronat nad młodymi piłkarzami podczas trwa-
nia turnieju.

Rozgrywki przeprowadzone zostaną jednorundowo
2x30 min. z 5-minutową przerwą. Podobnie jak w ubie-
głym roku tak i obecnie wyróżniający się młodzi piłka-
rze przyjęci zostaną do klubu, gdzie pod okiem doświad-
czonych trenerów i instruktorów podnoszą swe pił-
karskie umiejętności. Po zakończeniu turnieju piłkarze
otrzymają dyplomy i cenne nagrody. (Sj)

Terminarz szkolnego turnieju piłkarskiego.

Grupa A — zespoły młodsze

17 IV „Byskawice” — „Kocięta”
18 IV „Michałki” — „Helios”
19 IV „Kolibrzy” — „Santos”
20 IV „Jastrzębie” — „Błękitni”
21 IV „Błękitni” — „Kocięta”

Początek wszystkich spotkań — godz. 15.

Grupa B — zespoły starsze

17 IV „Gwiazda” — „Olimpia”
18 IV „Inter” — „Polonia”
19 IV „Orleń” — „Orliki”
20 IV „Tygrysy” — „Wagabundy”
21 IV „Orliki” — „Wagabundy”

Początek spotkań — godz. 16.

Nasz komentarz sportowy

Nie narzekajmy...

Druga kolejka spotkań pił-
karskich w grupie „południe”
o mistrzostwo III ligi zakoń-
czyła się dla tarnowian pomy-
ślnie. Jakkolwiek sama gra na
szego zespołu nie cieszy, to z
drugiej strony zdobyte punkty
w meczu z „Resovią” liczą się
podwójnie. Dlatego podwójnie,
że najgroźniejszy konkurent
„Raków” Częstochowa poszedł
w ślady tarnowian i w meczu
z „Karpatami” zostawił w
Krośnie dwa punkty.

Trzeba także stwierdzić, że
Krakowski „Wawel” po zwy-
cięstwie nad „Górnikiem” So-
snowiec bardzo poważnie zbli-
żył się do pozycji lidera i chy-
ba wraz z Rakowem będą na-

dal w tym sezonie najpoważ-
niejszymi kandydatami do pre-
miowanego miejsca. Z wielkiej
czwórki ubiegającej się o bilet
do II ligi odpadli już piłkarze
z Kielc, którzy w dwóch roze-
granych meczach nie zdobyli
punktów. Czy faktycznie „Błę-
kitni” przeżyją wyrażny
spadek formy — dowiemy się
już w niedziele, podejmując bo-
wem na swoim boisku rów-
nież chimeryczną drużynę —
„Unie” Tarnów.

Miejmy jednak nadzieję, że
tarnowianie w tym spotkaniu
dadzą z siebie wszystko i wy-
walczą dla siebie korzystny
wynik, a tym samym umocnią
się w pozycji lidera. Tak czy
inaczej po drugiej kolejce
spotkań nie możemy narzekać,
gdyż droga do awansu dla tar-
nowian jest nadal sprawą o-
twartą. Wszyscy zgodzą się, że
tarnowianie są dalecy od ze-
szłorocznej formy i odnoszą
wrażenie, że z początkiem se-
zonu są zmęczeni, względnie
odczuwają przesyt piłki. To
też proponujemy, by naszym
piłkarzom nie organizować w
tygodniu towarzyskich spot-
kań, lecz precyzyjnie wyszuki-
wać im w zastępstwie szereg
innych zajęć treningowych,
które i tak zapewnią im żela-
zną kondycję i zgranie zespołu.

Trenerom i instruktorom pił-
ki nożnej proponujemy, by w
swoich planach szkoleniowych
więcej czasu poświęcili na
pryswojenie piłkarzom zało-
żeń taktycznych, gdyż z ob-
serwacji spotkań trudno dopa-
trzyć się jakiegos ustalonego
systemu gry czy też myśli tak-
tycznej. Wierzymy, że nasze
proponacje zostaną przychylnie
przyjęte i w niedługim o-
kresie zauważymy na tym od-
cinku wyraźną zmianę w grze,
oczywiście na lepsze.

Nie powiodło się natomiast
naszym żużlowcom, którzy w
Bydgoszczy rozegrali czwór-
mec zespołowy o puchar
PZM. Tarnowianie w sumie
zdobyli 10 punktów i zajęli
czwarte, ostatnie miejsce. W
tym przypadku także nie mo-
żemy rozrywać szat, ponieważ
naszym zawodnikom zalecono
ostrożną jazdę, niewdawanie

się w ostre pojedynki z ruty-
nowanymi zawodnikami I ligi.

Jeżeli chodzi o ocenę dla tar-
nowskich piłkarzy walczących
w krakowskiej lidze okręgo-
wej, to od razu musimy stwier-
dzić, że druga kolejka spotkań
podobnie jak pierwsza zako-
ńczyła się bezwzględnie niepo-
wodzeniem. Jest to tym bard-
ziej niepokojące, że tak Tar-
nowia, jak i Metal zaczynają
przegrywać na własnym tere-
nie, a to z kolei grozi nieprzy-
jemnymi skutkami.

Inaczej mówiąc, naszym ze-
społem, do niedawna kandyda-
tem na awans do ligi między-
wojewódzkiej, grozi spadek do
A klasy. Mamy nadzieję, że
kierownictwo tych drużyn prze-
analizuje dokładnie potknięcia
swego zespołu, które spowodowa-
ne są chyba słabą pracą
szkoleniową w okresie zimy.
Na otarcie też pozostały nam
przekonywające zwycięstwa
rezerwy „Unii”. Zwycięstwa te
dały tym piłkarzom szansę do
wywalczenia awansu. I wresz-
cie na zakończenie wypadła ży-
czyć wszystkim tarnowskim
piłkarzom, by w kolejnej run-
dzie pokusili się o zwycięstwo.
ROMAN OSUCH

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotni-
czego Zakładów Azotowych im
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Tere-
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-
chał Fic, Eugeniusz Głomc
(redaktor naczelny), Zbigniew
Jeż, Zygmunt Koper, Stani-
sław Mroziak, Roman Osuch
Zofia Rusin, Jerzy Szawica
Zbigniew Tumilowicz, Edward
Urban, Bolesław Waza (sekre-
taryz redakcji), Bogusław Wit-
kiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
bud. Centrali Telefonicznej
piętro, tel. 25-52, 45-52, 45-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
Numer oddano do składu
7 kwietnia 1967 r.
Nakład: 7 000 egz.

Druk: Rzeszowskie Zakł.
Graficzne. Rzeszów, ul. 3 Ma-
ja 28. B-4

Dziękujemy

...za pozdrowienia, które
nadesłali uczestnicy obozu ko-
larskiego ZKS „Unii” Tarnów
z Łomnicy.

TARNOWSKIE
AZOTY 6

Nr 15 (134)